

Polska niezłomnym ogniwem frontu pokoju

Umacniać jej siłę i obronność – to nasze zadanie w walce o pokój

DZIS W NUMERZE:

Co daje pracującemu
chłopu planowy skup
zboża? str. 3

Rośnie siła Polski
Ludowej na morzu
str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

WYDANIE A

GŁOS WBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 280 (1199)

GDAŃSK, ŚRODA 11 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 5.

Położyć kres prześladowaniom i próbom wynaradawiania Polaków we Francji

Nota protestacyjna Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do Ambasady Francuskiej w Warszawie notę, która stwierdza m. in.:

Od chwili zwycięstwa nad faszysmem hitlerowskim, rząd RP, spełniając jeden ze swych podstawowych obowiązków — obowiązek opieki nad dziećmi i młodzieżą obywateli polskich, zamieszkających za granicą, których ojcowie musieli za czasów panowania rządów kapitalistycznych w Polsce opuścić kraj rodzinny, sprowadza corocznie do Polski tysiące dzieci wychodźców polskich z zagranicy, aby razem z milionami młodych obywateli Rzeczypospolitej spędzali w ojczyźnie swe wakacje.

Niestety, od 2 lat przyjazd dzieci i młodzieży polskiej z Francji stał się przedmiotem antyhumanitarnej i dyskryminacyjnej akcji władz francuskich. Już ubiegłego roku władze francuskie jednostronnie przestały honorować paszporty zbiorowe, uniemożliwiając w pewnej mierze podobne wyjeżdżać.

W swych dyskryminacjach władze francuskie posunęły się jeszcze dalej: gdy władze polskie zwróciły się o zgodę na wypuszczenie nie do Francji polskiego pociągu sanitarnego, celem przewiezienia dzieci polskich dla spędzenia wakacji w ojczyźnie, władze francuskie, wbrew swym humanitarnym deklaracjom, odmówiły zezwolenia na wjazd tego pociągu do Francji. Zawzięta antypatia francuskich władz do dzieci polskich była tak silna, że gdy władze polskie prosiły o zgodę na przyjazd tego pociągu przynajmniej do granicy francuskiej, na co potrzebne było zezwolenie na przejazd przez francuską strefę okupacyjną, władze francuskie na wet i na to się nie zgodziły.

Rząd RP przełamał oczywiście wszystkie te trudności i inną drogą sprowadził dzieci górników polskich

z Francji na zasłużony odpoczynek, sprowadzając przy tym pewną ilość ich małych przyjaciół francuskich. Rząd Polski był zmuszony zapłacić za ich powrót do Francji kilkumilionowy okup w postaci opłat za ich wizy powrotne do Francji.

W roku bieżącym władze francuskie przystąpiły do nowej niesłychanej serii szykan.

Gdy rodzice dzieci polskich, stale zamieszkanych we Francji, złożyli podania o udzielenie im dzieciom wiz wyjazdowych z Francji, władze francuskie zastosowały nową metodę zastraszania polskich rodziców. Ojcowie lub matki byli wzywani osobiście do komisariatów policji, gdzie wywierano na nich nie tylko słowny nacisk, ale nawet zmuszano ich do podpisywania dokumentu, w którym rodzice polscy mieli stwierdzić, iż przyjmują do wiadomości, że jeżeli dziecko ich pojedzie do Polski na wakacje, sprawa jego powrotu do Francji będzie traktowana w taki sposób, jak sprawa Polaka stale zamieszkałego w Polsce, który chciałby po raz pierwszy udać się do Francji celem osiedlenia się.

W praktyce oznaczało to, że władze francuskie zmuszały ciężko pracujących górników polskich do podpisywania, że zrzeka się możliwości odpoczynku swoich dzieci i kulturywania ich polskości pod groźbą uniemożliwienia dzieciom powrotu do swoich rodzin.

Rząd Polski pragnie stwierdzić, że ta niesłychana akcja nie stanowi zwykłego wybruku ze strony francuskich prowincjonalnych władz policyjnych. Rząd Polski jest w posiadaniu dowodów, że instrukcje te wydane zostały przez wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych rządu francuskiego.

Nacisk wywierany na rodziców dzieci posiada wszystkie ce-

chy szantażu policyjnego i mimo woli musi przypominać metody stosowane w krajach okupowanych przez hitlerowsko-faszystowskiego okupanta.

Rząd Polski może z całą satysfakcją stwierdzić, że za wyjątkiem kilkorga mniej odpornych rodziców, którzy wycofali swoje podania o wizę i ulegli szantażowi — wszyscy rodzice polscy, którzy mieli zamiar wysłać swoje dzieci do Polski na wakacje, a było ich w tym roku więcej niż w roku ubiegłym, nie ugięli się pod naciskiem, szantażem, groźbami i dzieci swoje do Polski wysłali.

Również w tym roku władze francuskie nie wpuściły polskiego pociągu po dzieci, ani do Francji, ani nawet do jej granic. Znowu konsulat francuski w Warszawie spowodował kilkumilionowy okup za powrót dzieci do Francji. Władze francuskie odmówiły wszystkim wychowawcom, którzy opiekowali się dziećmi. Po długich tygodniach czekania 29 opiekunów otrzymało wizę, a jeszcze 11 dzisiaj bezskutecznie czeka na możliwość powrotu do swoich rodzin i do swojej pracy.

Władzom francuskim i tego było mało. Gdy kilka tygodni temu przybyła do Polski polonijna drużyna sportowa celem rozegrania pewnej ilości meczów piłkarskich z kolegami w ojczyźnie, władze francuskie nie zaważyły się wykorzystywać nawet tej okazji dla dalszych dyskryminacji. Do dnia dzisiejszego 11 młodych chłopców wiz powrotnych nie otrzymało i pozbawionych zostało ogniska rodzinnego.

Władzom francuskim i tego było mało. Gdy kilka tygodni temu przybyła do Polski polonijna drużyna sportowa celem rozegrania pewnej ilości meczów piłkarskich z kolegami w ojczyźnie, władze francuskie nie zaważyły się wykorzystywać nawet tej okazji dla dalszych dyskryminacji. Do dnia dzisiejszego 11 młodych chłopców wiz powrotnych nie otrzymało i pozbawionych zostało ogniska rodzinnego.

**RZĄD POLSKI STANOWI
CZO PROTESTUJE PRZECIWKO CAŁEMU BRUTALNEMU SYSTEMOWI GWALTU
CENIA SUMIENIA POLAKÓW WE FRANCJI I PRÓBOM ICH WYNARADAWIANIA.**

**RZĄD POLSKI DOMAGA SIĘ, ABY POŁOŻONO KRES TYM
DYSKRYMINACYJNYM PRAKTYKOM WŁADZ
FRANCUSKICH W STOSUNKU DO OBYWATELI POLSKICH.**

Rząd Polski domaga się również natychmiastowego udzielenia wiz 11 opiekunom i nauczycielom oraz 11 wyżej wymienionym sportowcom.

Polscy i francuscy obrońcy pokoju łączą się we wspólnej walce przeciw imperialistom

Uchwały Komitetu Wykonawczego PKOP

WARSZAWA, PAP. 9 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania członka Kom. Wyk. PKOP — Ostap Dłuskiego z praskiego posiedzenia Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju oraz omówiono sprawę organizacyjną. Jednymyślnie przyjęto następujące uchwały:

Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju na posiedzeniu w dniu 9 października

1) po wysłuchaniu sprawozdania delegacji polskiej na Komitet Przygotowawczy II Światowego Kongresu Pokoju, wyraża swą całkowitą solidarność z opublikowanymi uchwałami i wzywa wszystkie okręgowe i powiatowe komitety pokoju do przeprowadzenia akcji popularyzującej treść przyjętych uchwał.

2) Komitet Wykonawczy przyjął z najwyższym zadowoleniem do wiadomości treść deklaracji, podpisaną przez przewodniczących francuskiego i polskiego ruchu pokojowego Yves Farge, b. ministra i prof. Jana Dembowskiego w sprawie braterskiej współpracy naszych ruchów w imię utrwalenia pokoju i niepodległości narodów, „wobec usiłowań zmierzających do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Niemiec magnatów stali, hitlerowców i polityki rewizjonistycznej, przy gotowości odwetu”

Komitet Wykonawczy podkreśla wagę roli, jaką spełnia Niemiecka Republika Demokratyczna w walce o pokój, co zostało uwypuklone we wspomnianej rezolucji polsko-francuskiej.

Zacięte walki na wszystkich frontach Korei

PEKIN PAP. Oddziały Armii Ludowej prowadzą w dalszym

Komitet Wykonawczy wyraża swe uznanie obywatelowi Yves Farge za jego działalność w dziedzinie polsko-francuskiego zbliżenia i za jego pośrednictwem przesyła wszystkim uczestnikom francuskiego ruchu o wolność i pokój braterskie pozdrowienia i przyrzeka dołożyć wszelkich starań, by współpraca naszych ruchów służyła najszybszemu i jednemu z naszych obywateli i sprawie pokoju światowego.

**Prof. Infeld
wiceprzewodniczącym
PKOP**

Komitet Wykonawczy postanowił w uznaniu zasług dla sprawy pokoju dokooptować prof. Leopolda Infelda do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju i powołać go na stanowisko wiceprzewodniczącego.

Poza tym Komitet Wykonawczy postanowił przedłożyć wszystkie przyjęte uchwały do zatwierdzenia najbliższemu plenarnemu posiedzeniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Komitet Wykonawczy uchwalił również zwolnienie na dzień 15 bm. odprawy sekretarzy wojewódzkich Komitetów Obróńców Pokoju.

Dla uczczenia Wielkiego Października i Kongresu Pokoju

9.300 godzin zaoszczędzą robotnicy portowi przy rozładunku statków

Korespondent tow. JASZCZ donosi, że robotnicy rejonu masygowego portu w Gdyni dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju zobowiązali się przez zwiększenie tempa pracy i stosowanie systemu potokowego w obsłudze statków ZAOSZCZĘDZIĆ 9.300 ROBOCZO-GODZIN. Jak donosi korespondent tow. DUBIAŁ w ramach tych zobowiązań przy obsłudze tylko czterech jednostek robotnicy zaoszczędzą 1,6 miliona złotych.

Korespondent tow. KNIGA donosi, że załoga robotnicza rejonu drobny portu gdyńskiego zobowiązała się w terminie do 7 listopada wyładować w czasie o 50 proc. krótszym wszystkie jednostki, które zawiną do portu. W ten sposób robotnicy zaoszczędzą ok. 1000 godzin. W ramach zobowiązań s/s Kolno, s/s Lakonia, m/s Gen. Walter i s/s Spero będą rozładowane systemem potokowym; zaś s/s Savu i s/s Tay Jang poza planem. Dźwigowi zwiększą wydajność pracy o 5 ton w ciągu zmiany.

4 miliony oszczędności w fabryce „Union”

Jak donosi korespondent tow. Wojciechowski, załoga robotnicza Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Union” w Gdyni podjęła walkę o zaoszczędzenie przeszło 4 milionów złotych. Pracownicy tłoczni zwiększą przy tym produkcję o 2 tony na jedną zmianę, zaś robotnicy innych działów wykonają dodatkowo różnego rodzaju prace, wyremontują maszyny i doprowadzą do porządku teren fabryczny.

Załoga s/s „Opole” przygotowała na pełnym morzu statek do przyjęcia ładunku

Marynarze statków PMH dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej podjęli liczne zobowiązania wykonywania dodatkowych prac.

Załoga s/s „Opole” wracając do kraju rozstrzygnęła w czasie rejsu ruderę przygotowując w morzu ładownię do przyjęcia dodatkowego ładunku w porcie Brest. Czyn ten skrócił postój statku w porcie i dał możliwość przyjęcia na pokład znacznego dodatkowego ładunku nie przewidzianego planem podróży. Ofiarny wysiłek marynarzy s/s „Opole” przysporzył gospodarce morskiej znacznych oszczędności.



Ostatnio odbyła się w Warszawie w sali Teatru Polskiego uroczysta Akademia z okazji pięćdziesiąt lat powstania Związku Zawodowców. Na zdjęciu przydzielnia Akademii zagała przewod. CRZZ tow. Kłopotowicz.

Z całego świata

● Ołbrzymim wiecem, w którym wzięło udział ponad 50.000 osób, za inaugurację został w Tiranie miasteczko przyjaźni albańsko-radzieckiej.

● 26 b. wyższych oficerów lotnictwa hitlerowskiego powraca z Ameryki Południowej do Niemiec zach. celem wzięcia udziału w tworzeniu lotnictwa wojennego w Niemczech zachodnich.

● W Tokio odbył się strajk studentów 13 wyższych zakładów naukowych na znak protestu przeciwko zwalnianiu profesorów i wykładowców o postępujących poglądach.

● W tych dniach przybyła do Kantonu delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Dodatkowa produkcję wartości 112 mln. zł dadzą hutnicy „Stalowej Woli”

Masy pracujące całego kraju podejmują wysokie zobowiązania

WARSZAWA PAP. „Nasz wkład do walki o pokój, to wzrost produkcji, to wzmożona wydajność pracy i wyższa jakość produkcji, to jednolitość mas pracujących wokół władzy ludowej, to solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi obrońcami pokoju”. — Te słowa wezwania założy hutnicy „Stalowej Woli” do uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

„Wzięliśmy sobie za honor uczczenie wzmożoną pracą 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości i dzięki której naród polski uzyskał wyzwolenie narodowe i społeczne. Pragniemy przez nasze zobowiązania pogłębić braterską przyjaźń z bohaterami narodem radzieckim, który stoi niezlomnie na straży pokoju światowego” — głosi rezolucja robotników hut „STALOWA WOLA”. Kilkaset zespółowych i indywidualnych zobowiązań przedstawia wartość 112.345 tys. zł.

Szkolenie kadr

Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych o wartości ponad 8,5 miliona zł oraz zobowiązań oszczędnościowych na sumę blisko 1,5 miliona zł, wysokowykwalifikowani robotnicy zakładów WSK Nr 2 w RZESZOWIE postanowili szkolić robotników niewykwalifikowanych. Zobowiązano się wykształcić 32 tkarzy, 8 szlifierzy, 4 kreśliarzy, 4 wiertaczy.

Robotnicy budowlani przodu w siołcy

Na czele licznych zobowiązań robotników stolicy wysuwają się zobowiązania robotników budowlanych. Jeden tylko ZESPÓŁ CIEŚLISKI BUGAŁSKIEGO, zatrud-

niiony przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu postanowił wygospodarować 2,5 miliona zł.

Włóknarze Zyrardowa wygospodarują 25 milionów złotych

Załoga PZPW w ŻYRARDOWIE wygospodaruje w czynie październikowym 25 milionów złotych. Na czele wysuwają się zobowiązania robotników tkalni, którzy dadzą krajowi ponadplanową produkcję wartości 19.250 tys. zł.

Szczególnie ważne zobowiązania podjęła grupa monterów: działu łączności, która uruchomi na 2 tygodnie przed terminem 2 maszyny do produkcji łączności. Wartość wyrobów, jakie maszyny te wyprodukują w ciągu 2 tygodni przekracza 2 miliony zł.

Przemysł skórzany wzmacnia produkcję

Zobowiązania robotników ponad 60 zakładów PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO okr. KRAKOWSKIEGO przedstawiają wartość ok. 900 milionów złotych. Z dumą i miłością spoglądamy na zróżnioną rolę Rewolucji Październikowej, niezwykły bastion pokoju Związek Radziecki — powiedział przodownik pracy Aniela Wojtas

na masowce w garbarni Nr 1 w Krakowie. — Czyn produkcyjny, którym uczymy rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, to wyraz naszej miłości do naszych braci — ludzi radzieckich.

Zobowiązania profesorów Politechniki Wrocławskiej

W poczuciu solidarności z masami pracującymi całego kraju, senat POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ — dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz dla zamianowania Włóknarzy Zyrardowa — postanowił zacieśnić współpracę z zakładami produkcyjnymi.

poziom nauki uczelni poprzez wprowadzenie i zdecydowanie przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny studiów wśród studentów, poprzez przestrzeganie dyscypliny pracy wśród profesorów i pomocniczych sił naukowych, poprzez wzmożenie akcji wydawania prac naukowych i skryptów oraz przez bezpośredni kontakt i opiekę nad zespołami naukowymi studentów.

Senat zobowiązał się ponadto w imieniu grona profesorów i pracowników naukowych, wykonać przedterminowo wszystkie plany rozbudowy politechniki. Postanowiono również zacieśnić współpracę z zakładami produkcyjnymi.

Załoga polskiego statku „Warta” w gościnie u chińskich przyjaciół

PEKIN PAP. W dniu 2 października do portu Tien Tsin-Ta Kubar wpłynął pierwszy polski statek towarowy „Warta”. Przybycie tego statku do portu Chińskiej Republiki Ludowej dało okazję do serdecznej manifestacji na cześć Polaków.

Główna ulica miasta wiodąca do portu została udekorowana polskimi flagami. W dniu przybycia statku, prezydent

miasta Tien Tsinu wydał na cześć załogi obiad, w którym wziął udział również ambasador R. P. przy rządzie Chińskiej Republiki Ludowej tow. Burgin. Tegoż dnia wieczorem załoga polskiego statku gościła Radę Chińskich Związków Zawodowych. Marynarze polscy wzięli udział w uroczystościach rocznicy wyzwolenia Chin, zajmując na trybunie honorowe miejsca.

W dniu 7 października załoga „Warty” odbyła wycieczkę do Pekinu. Na dworcu w Pekinie nie została ona powitana przez delegację ludności stolicy Chińskiej Republiki Ludowej. Związki zawodowe w Pekinie serdecznie podejmowały swych polskich gości. Nazajutrz po przybyciu do Pekinu, załoga „Warty” została przyjęta przez ministra pracy chińskiego rządu ludowego, po czym odbyło się przyjęcie dla marynarzy w ambasadzie R. P.

W dniu 9 października załoga statku polskiego wzięła udział w uroczystym bankiecie, wydanym na jej cześć przez ministra komunikacji i vice-ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej. W tym samym dniu w godzinach wieczornych podejmował załogę ambasador Republiki Czechosłowackiej. Podczas pobytu w Pekinie, marynarze polscy brali również udział w licznych przyjęciach i zabawach, urządzanych na ich cześć przez ludność miasta.

2 miliardy 338 mln. zł zebrano na SFOS

WARSZAWA PAP. Od dnia 1.9 do 9.10 rb. wpływy na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy przekroczyły pół miliarda zł i wyniosły 551.323.487 zł. Ogólna kwota, zebrana na SFOS w br. osiągnęła 9.10 br. 2 miliardy 338 milionów 16 tys. zł.

Mimo niesłychanych okrucieństw interwencji ludności Seulu trwa w walce

Korespondencja „Prawdy” o bohaterskim mieście

MOSKWA PAP. Korespondent „Prawdy”, Sergiusz Borzenko nadesłał z Phenianu opis niesłychanych bestialstw, popełnianych przez żołdackie amerykańskie w Seulu. Opis sytuacji w tym mieście opiera autor na licznych zeznaniach Koreańczyków, którym udało się wydostać z Seulu. Wszyscy oni opowiadają zgodnie o barbarzyństwach okupantów.

„Rozmawiałem — pisze Borzenko — z dwoma starszymi mężczyznami, lekarzem i inżynierem. Złamanymi nieszczęściem, opowiedzieli oni o przerażających szczegółach, których byli świadkami. Córki obu tych Koreańczyków zostały w mieście. Bandyci amerykańscy, korzystając z obietnic Mac Arthura, że po zajęciu Seulu miasto przejdzie pod dyktando do zwycięzcy, uważali, że ich misją jest zniszczenie miasta za swoją własność. Po zgwałceniu dziewcząt przekazywane są z rąk do rąk. „Zdobycy” amerykańscy urządzają na ulicach licytacje, wymieniają swe ofiary za whisky i papierosy itd., przegrywają je w karty.

Jankesi szaleją — stwierdza autor — bowiem wydali propagandy wojsk amerykańskich wpaja w nich, że Koreańczycy są niższą rasą. Amerykanie dopatrują się wrogów nie tylko w uzbrojonych żołnierzach Armii Ludowej, lecz i w cywilnej ludności. Mordują oni każdego Koreańczyka, podejrzanego o sprzyjanie hasłom demokratycznym, gwałcą dziewczęta, dobijają rannych.

Zgryza zdradców, szpiegów i przestępców kryminalnych poluje pod komendą szefa lisymanowskiej policji. Lu-Unioka na patriotów koreańskich według zawczasu sporządzonych spisów i rozstrzeliwuje.

Amerykanie dopatrują się wrogów nie tylko w uzbrojonych żołnierzach Armii Ludowej, lecz i w cywilnej ludności. Mordują oni każdego Koreańczyka, podejrzanego o sprzyjanie hasłom demokratycznym, gwałcą dziewczęta, dobijają rannych.

Zgryza zdradców, szpiegów i przestępców kryminalnych poluje pod komendą szefa lisymanowskiej policji. Lu-Unioka na patriotów koreańskich według zawczasu sporządzonych spisów i rozstrzeliwuje.

Yves Farge przed sądem za walkę w obronie pokoju

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, rozpoczął się przed tamtejszym sądem proces przewodniczącego organizacji „Bojownicy o pokój i wolność” — Yves Farge’a. Proces ten został wytoczony na żądanie francuskiego rządu.

Yves Farge jest oskarżony o zorganizowanie manifestacji protestacyjnej przeciwko zwycięzcy w Parwzu podlegającemu wojennemu — szefu sztabu generalnego USA, generała Bradley’a. Manifestacja ta odbyła się na placu Zgody w sierpniu 1949 r.

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ nad rezolucją siedmiu państw

NOWY JORK PAP. Komisja Polityczna ONZ przystąpiła do omówienia drugiego punktu porządku dziennego, przyjętego pod nazwą „Zjednoczone działanie w interesie pokoju”. Członek delegacji amerykańskiej John Foster Dulles przedstawił w imieniu siedmiu państw (Kanada, Francja, Filipiny, Portugalia, Wielka Brytania, USA i Urugwaj) rezolucję, zawierającą następujący wniosek:

„Jeżeli Rada Bezpieczeństwa z powodu braku jednomyślności stała się członkiem Rady Bezpieczeństwa — nie będzie mogła wywiązać się ze swego głównego zadania w sprawie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa oraz jeżeli Zgromadzenie Ogólne nie będzie odbywało sesji w tych wypadkach, wówczas Zgromadzenie Ogólne — na żądanie siedmiu członków Rady Bezpieczeństwa — zbierze się w ciągu 24 godzin i przystąpi natychmiast do rozpatrzenia sytuacji. Zgromadzenie Ogólne uchwali odpowiednie zalecenia dla członków ONZ w sprawie kolektynnych środków, zawierających również w razie konieczności możliwości zastosowania sił zbrojnych — dla utrzymania lub przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa”.

Rezolucja przedstawiona przez Dullesa przewiduje również utworzenie komisji, której zadaniem byłoby sprawowanie nadzoru nad utrzymaniem pokoju. W skład tej komisji ma wejść 9—14 członków ONZ.

Projekt przedstawiony przez Dullesa przewiduje, iż każdy członek ONZ winien w ramach swych narodowych sił zbrojnych utrzymywać takie oddziały, które na zlecenie Rady Bezpieczeństwa lub Zgromadzenia Ogólnego mogłyby być użyte w charakterze sił zbrojnych ONZ.

Wniosek przewiduje także powołanie do życia „komitetu akcji zbiorowych” dla przestudiowania metod i sposobów, które członkowie ONZ mogą oddać do dyspozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Uzasadniając zgłoszoną rezolucję Dulles usiłował dowiedzieć, iż nie jest ona rzekomo sprzeczna z Kartą ONZ. Jednocześnie był on jednak zmuszony przyznać, że pewne punkty tej rezolucji „mogą wzbudzić zastrzeżenia”.

Szef delegacji radzieckiej Wyszynski, który zabrał następnie głos, stwierdził, że propozycja siedmiu państw, jak również przemówienie sekretarza stanu USA Achesona, wygłoszone poprzednio na plenum Zgromadzenia Ogólnego, zawierają cztery główne punkty określone mianem „zjednoczone działanie w interesie pokoju”. Min. Wyszynski oświadczył, że delegacja radziecka zgadza się z niektórymi punktami projektu re-

zolucji, w stosunku do innych punktów ma natomiast zastrzeżenia lub poprawki. Z tego powodu oraz pragnąc skoncentrować uwagę na głównych zagadnieniach, szef delegacji radzieckiej zaproponował, aby dalsza dyskusja nad propozycjami Stanów Zjednoczonych i sześciu innych państw odbywała się nad każdym z czterech punktów oddzielnie.

Proponuje — powiedział Wyszynski — aby nie toczyć tych punktów w ogólnej masie wszelkich zagadnień, które zwykle porusza się w toku tzw. ogólnej dyskusji, lecz aby w sposób rzeczowy i konkretny rozpatrzyć każdy z tych niezwykle ważnych punktów.

Po krótkiej dyskusji nad propo-

zycją radziecką, komisja postanowiła przyjąć procedurę, zaproponowaną przez przewodniczącego, tj. naprzód przeprowadzić ogólną dyskusję nad projektem rezolucji, a następnie rozpatrywać każdy z punktów rezolucji oddzielnie.

Jako pierwszy w ogólnej dyskusji zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii Younger. Podobnie jak delegat amerykański, dowodził on, że zgłoszony projekt rezolucji jest zgodny z przepisami prawa, że opiera się on rzekomo na zasadach ONZ.

Z kolei zabierał głos przedstawiciel Chile, Turcji, Urugwaju, Grecji, Filipin, Belgii i Francji, którzy popierając rezolucję amerykańską, powtarzali w zasadzie argumenty Dullesa i Youngera. Minister Schuman (Francja), który przemawiał jako ostatni oświadczył, że Francja uważa się za jednego z inicjatorów tej rezolucji.

Wybory w NRD — wielką szkołą demokracji

(Korespondencja własna)

Już tylko kilka dni dzieli nas od wyborów w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wszędzie gorączkowy ruch przedwyborczy. Masy pracujące żyją problemami Frontu Narodowego, przygotowaniem do pięciolatki i dumnymi meldunkami o „Czynach Wyborczych”, którymi przyspiesza się wykonanie nowego planu.

Prasa demokratyczna, która rozwija szeroką działalność agitacyjną, przeprowadza jest sprawozdaniem z terenu i miejsc pracy. Wszyscy, biorąc aktywny udział w kampanii przedwyborczej, pomni stwierdzenia tow. Waltera Ulbrichta, że „kto zachowuje neutralność w wyborach, pomaga podlegać wojennemu, głosuje za wojną i zagładą Niemiec”.

W dyskusjach i wypowiedziach uczestniczą wszystkie warstwy społeczeństwa. I często krytykują. Mają zastrzeżenia i nie raz słuszne co do niektórych kandydatów. W ten sposób wyłorito zamaskowanych wrogów klasy robotniczej — agentów Wall Street.

Hasła Frontu Narodowego, gwarantujące pokojową odbudowę kraju, hasła zjednoczenia Niemiec na bazie demokratycznej, przyjmowane są powszechnie z głębokim zrozumieniem i entuzjazmem. Przytoczymy kilka głosów.

Urzednik Martin Rosenberg (LDP) z Zwickau (Saksonia) mówi: „Wszystkie postępowe siły walczą o realizację wspólnego programu w przyszłości. Kto jest przeciwny wspólnej liście kandydatów do parlamentu, ten jest zwolennikiem wojny i nie należy do naszych szeregów”.

Bezpartyjny robotnik, Bernard Richter

z Frankfurtu nad Odrą, powiada: „Program wyborczy odpowiada interesom naszego narodu. Nie pozwolimy kapitalistom robić na nas nowych interesów. 15 października pójdę do urny, aby spełnić mój obowiązek narodowy”.

Kowal Kädeing z Markau stwierdza, że „każdy musi zgodzić się z hasłami Frontu Narodowego, ponieważ każdy uczywi Niemiec pragnie pokoju, i wolności ojczyzny”.

Robotnik metalowy, Hans Krausz z Chemnitz, mówi: „Jeśli wykonamy wszystkie postanowienia programu wyborczego, możemy być spokojni o przyszłość; aby to się spełniło, musimy oddać nasz głos 15 października”.

Budowniczy Reining z Zwickau podkreśla: „Ja jestem zwolennikiem: jednego programu wyborczego, ponieważ jestem zdania, że my, Niemcy, nie powinniśmy obrzucać się wzajemnie kamieniami, które pozostawiła po sobie wojna, ale użyć je przy wspólnej odbudowie kraju”.

Ludność miast i wsi spontanicznie bierze udział również w technicznych przygotowaniach do wyborów. Jak wszędzie, tak i tutaj przoduje młodzież FDJ, ta młodzież, która po raz pierwszy weźmie udział w wyborach do demokratycznego parlamentu. W niektórych miastach nie tylko komitety do mowy, ale i całe ulice postanowiły 15 października zbiorowo głosować. W Lipsku np. mieszkańcy ul. Däumlingweg złożyli oświadczenie, że razem pójdą do urny.

Również patriotyczne nie duchowieństwo bierze czynny udział w agitacji wyborczej. Na konferencji proboszczów z Meklemburgii, w Schwerinie, ks. Fischer z Neustrelitz

mówił: „Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Narodowy Front i jego program da nam najlepszą możliwość znalezienia wspólnego pomostu i usuwania tego, co nas dzieli w walce o utrwalenie pokoju”.

Za obozem pokoju i przeciw dywersyjnej działalności reakcyjnej części katolickiego kleru wypowiedziała się konferencja duchowieństwa z prowincji Sachsen-Anhalt. „Ze wszystkich sił musimy walczyć o pokój — czytamy w rezolucji księży z Halle — a duchowieństwo nie powinno znaleźć się w tej walce na ostatnim miejscu”. Podobną rezolucję za Frontem Narodowym i jego kandydatami do ludowego parlamentu przyjął konferencja 165 przedstawicieli saksońskiego kleru na zebraniu w Lipsku.

Akcja przedwyborcza poruszyła wszystkich. Propaganda prowadzona przede wszystkim przez aktywny SED i związki zawodowe, a więc dwie główne siły w życiu politycznym NRD, doprowadziła w dniach października do wielkiego uaktywnienia demokratycznych sił narodu niemieckiego. Ten pierwszy sukces przedwyborczy był wielkim ciosem, zadany reakcji niemieckiej na zachodzie i jej agentom na wschodzie Niemiec. Najlepiej świadczy o tym furiacki krzyk w prasie reakcyjnej, szal przelęknienia i prowokacji.

Kampania przedwyborcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej jest nie tylko dobrą szkołą demokracji, ale i należąca do przodków podległość wojenną.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Nowy postępowy związek zawodowy w USA

NOWY JORK PAP. Trzy postępowe związki zawodowe, które niedawno zostały wykluczone z CIO połączyły się. Związki te liczą ponad 80 tysięcy członków. Są to: Związek Pracowników Domów Towarowych, Związek Pracowników Biurowych i Związek Pracowników Przemysłu Żywnościowego i Tytoniowego.

109 faszystowskich zbrodniarzy zwolniono w Japonii

PEKIN PAP. Według wiadomości z Tokio, zostało tam oficjalnie ogłoszone rozporządzenie o przedterminowym zwolnieniu z więzienia 109 japońskich zbrodniarzy wojennych. W ten sposób ogólna liczba przedterminowo zwolnionych zbrodniarzy wojennych osiągnęła cyfrę 109.

Tartarin z Waszyngtonu

W artykule pod powyższym tytułem N. Pelikanow pisze o członku Sądu Najwyższego USA, niejakiem Williamie Douglasie, którego nie opuszczają natrętne marzenia o bohaterskich czynach. Na starość zapołał namietnością do wspinaczki górskiej: już drugie z kolei lato spędza na górskich pastwiskach Iranu. Niedawno sędzia Douglas wrzucił przysięgę w Teheranie. Przysłowiście ono jednak nieoczekiwaną przykrość: ktoś rozrzucił wśród gości ulotki, demaskujące prawdziwą działalność alpinisty zła oceanu. Również liczne gazety irańskie podają wiadomości o podróży Douglasa do Iranu, organizowanych jak się okazuje, przez amerykańską służbę wywiadową.

„Zapalony alpinista”, Douglas, odbywał podróże do okolic, w których znajdują się największe skupiska plemion irańskich, usiłując nawiązać z nimi kontakt. Sędzia z Waszyngtonu wygłaszał liczne przemówienia, nawoływał plemiona irańskie do „wojny przeciw komunizmowi”, ofiarował amerykańskie pieniądze i broń. Przekupował sprządańców chanów i przyjmował defilady uzbrojonych koczowniców. Słowem, zajmował się organizacją antyludowych spisków.

W związku z nieprzeznaczonymi wizytami Douglasa jedna z gazet irańskich pisze, że „celem Amerykanów w Iranie jest budzenie wrogości uczuć do Związku Radzieckiego, przekształcenie Iranu w bazę wojenną, całkowite opanowanie rynku irańskiego i rozpowszechnianie „kultury” amerykańskiej”.

„Ważąc „chłystki” wazzy” nowo Tartarin... z Waszyngtonu

Ludowe Wojsko Polskie stoi przy boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej na straży pokoju światowego

Co daje pracującemu chłopu planowy skup zboża?

Przed wszystkim wyjaśnimy jak było przed wojną. Jak wyglądała sytuacja mało i średniorolnego chłopca w Polsce kapitalistycznej, kiedy zboże po żniwach skupował odep bogacz wiejski i kupiec — spekulant?

W przedwojennej Polsce chłop pracujący był bity — co najmniej — poczwornie.

Sytuacja przed wrześniem 1939 r.

Istniała wielka masa małorolnych chłopów, których gospodarstwa nie tylko, że nie dawała nadwyżek, ale nie pokrywała nawet własnych potrzeb. Formalnie — byli to samodzielni gospodarze i właściciele zboża, faktycznie — już na pniu zboże ich rosło dla cudzych.

Zaledwie kończyli się żniwa, zaledwie posypało się ziarno z pierwszych omłotów, a już przed takim chłopem stawały zmyły jego licznych finansowych ciężarów. Trzeba było zebrać zboże zapłacić podatki państwowe i inne. Trzeba było pooddawać długi, zaciągnięte u bogacza za wypożyczonego konia, za mleczarnię, za trochę zboża na przednówku.

Sytuacja materialna takiego chłopca nie pozwalała mu czekać ze sprzedaży zboża na lepszą cenę, bo czekali nań wierzyciele i terminy nagliły. Z tego właśnie korzystał bogacz wiejski, spekulant zbożowy i — jak pajak muchę — wysysał chłopca.

Miliony rolników na kartowatych gospodarstwach, często sami nie dojadając i głodując, sprzedawali zboże dlatego, że mieli nóż na gardle. I to była pierwsza przyczyna dlaczego w Polsce kapitalistycznej chłop pracujący żył w nędzy i niewoli.

Kłeska głodu i... kłeska urodzaju

Cześć gospodarstw chłopskich (gospodarstwa średniackie) dawała nadwyżki zboża towarowego. W latach wysokiego urodzaju nawet niektóre małorolne gospodarstwa dawały niewielkie nadwyżki. Ale gospodarze ci nie mogli zbyt długo odczekać się ze sprzedaży zboża, musieli kupić za nie sprzęt rolniczy do gospodarstwa, narzędzia, gwoździe, czy coś do domu z odzieży i obuwi.

I tu znówu chłop pracujący był bity. Im lepiej bowiem obrodziła ziemia, im więcej zboża wynieśli chłopci na sprzedaż, tym większa była podaż na rynku i niższe były ceny płacone przez spekulanta. Obok kłeski głodu i posuchy, kapitalizm zna również kłeskę urodzaju. I to była druga przyczyna, która w Polsce przedwojennej niszczyła pracującego chłopca nawet wówczas, gdy miał nadwyżki.

„Nożyce cen“

Zjawiskiem stałym w wymianie towarowej między miastem a wsią w przedwrześniowej Polsce były tzw. „nożyce cen“. Nożyce te były zawsze rozwarłe i zawsze z krzywdą dla niekapitałistycznych producentów rolnych.

Zjawisko to dobitnie ilustrują następujące dane. W ciągu 11 lat, od 1928 do 1939 r. cena pszenicy spadła w Polsce o 60 proc. (z 52,6 zł do 21,5 zł za metr), cena żyta w tym czasie spadła blisko o 65 proc. (z 42,6 zł do 15 zł za metr). W tym samym czasie cena np. pługa, wyrażona w życie, wzrosła o 121 proc. — z 100 kg żyta za jeden pług w 1928 r. do 221 kg żyta za pług w 1939 r.

Była to niszcząca rolnictwo polityka cen, uprawiana przez żadne zysków kartele i trusty kapitalistyczne. I to była trzecia przyczyna, która doprowadzała gospodarstwo pracującego chłopca do upadku.

Kredyty państwowe dla obszarników

Rządy przedwrześniowe nie troszczyły się o gospodarstwo mało i średniorolnego chłopca, nie troszczyły się o zapewnienie mu korzystnej ceny na zboże, oddawały go na łup wyzyskiwaczy.

Ale za to rządy przedwrześniowe troszczyły się bardzo o interesy obszarników. Obszarnicy otrzymywali kredyty państwowe na maszyny do uprawy roli, kredyty na nawozy, kredyty pod zastaw zboża, żeby mogli wyczekać za

sprzedażą, aż cena zboża się podniesie, otrzymywali ulgi w podatkach, premie za wywóz zboża za granicę itd.

W ten sposób, z sum wyciągniętych w bezpośrednich i pośrednich podatkach z milionów pracujących chłopów w Polsce, kosztami ich nędzy i zacofania rząd sanacyjny hojnie wspierał obszarników, bronił ich przed wahaniami rynku, podnosił ich krociowe zyski. W grabieżczej polityce rządu tkwiła czwarta przyczyna, która mało i średniorolne gospodarstwa chłopskie doprowadzała do zubożenia i ruiny.

W Polsce Ludowej jest inaczej

Tak było przed wojną. Jak jest obecnie?

W ostrej walce z elementami kapitalistycznymi rząd Polski Ludowej stopniowo, ale systematycznie wypierał spekulacyjny handel zbożem i organizował na jego miejsce skup przez spółdzielczość i państwo. Poza tym rząd ustanowił stałą, opłacalną cenę za zboże, zagwarantował chłopu odbiór jego wszystkich nadwyżek, wprowadził system zaopatrzenia małorolnego chłopca na przednówku — w miarę możliwości — w mąkę po cenach hurtowych, za gotówkę lub na kredyt.

W ten sposób kampania skupu zboża, dokonywana przez aparat państwowy i spółdzielczy stała się jeszcze jedną formą obrony pracującego chłopca przed wyzyskiem bogacza wiejskiego i kupca.

Planowy skup gwarantuje stałą cenę

Skup zboża miał początkowo żywiołowy charakter. W roku bieżącym jest on planowy. Co spowodowało tę zmianę? Spowodowały ją następujące przyczyny:

1. Planowy skup zboża jest warunkiem utrwalenia stałej, opłacalnej ceny zboża. Polityka stałej ceny chroni pracującego chłopca nie tylko od kłeski niżkowej, kiedy chłop występuje na rynku jako producent, sprzedający własne wyroby, ale również od kłeski zwyżkowej, kiedy chłop występuje na rynku jako nabywca towarów zbożowych: chleba, otrąb, ziarna, mąki. I dlatego należy wyjaśnić chłopom, zwłaszcza biednym, że pozbawienie kulakowi nadwyżek grozi im, iż na przednówku, zamiast otrzymać mąkę z rąk państwa po normalnej, przystępnej cenie, będą oni zmuszeni kupić tę mąkę po cenie wielokrotnie wyśrubowanej z rąk bogacza wiejskiego i spekulanta. W Poznańskim np. na przednówku, w

1947 roku kulacy brali od biednych chłopów po 7 tysięcy zł za metr zboża, które sami kupowali po żniwach od tychże biedniaków i średniaków po 400 zł za metr!

2. Planowy skup zboża oznacza regularne zaopatrzenie rosnącej ludności miast w chleb. A to z kolei oznacza — regularne zaopatrzenie ludności pracującej wsi w maszyny rolnicze, w traktory, w nawozy, w inne środki, konieczne dla osiągnięcia obfitszych plonów, większej wydajności, wyższego dobrobytu.

3. Planowy skup zboża stwarza warunki dla usunięcia trudności, na które narażał się chłop, kiedy zboże napływało nierównomiernie do spichrzów, kiedy, zmarnowawszy czas i konia, chłop niejednokrotnie wracał z ziarnem do domu, bo magazynów zbrakło miejsca, a spółdzielcom — pieniędzy.

4. Planowy skup zboża przyspiesza i zaostrza proces ograniczania i wypierania kapitalistycznych wyzyskiwaczy na wsi.

Krok naprzód w walce klasowej

Przy organizacji planowego skupu zboża wszystkie nadwyżki w gromadzie zostają z góry obliczone i zaplanowane przez państwo w odpowiednich odstępach czasu. W tych warunkach, tam, gdzie organizacja

partijna zmobilizuje wokół siebie czynny i oddany aktyw chłopski z biedoty wiejskiej i uczyniwszy, nie związanych z bogaczami, średniaków, tam można uniemożliwić kulakowi spekulację nadwyżkami. A to oznacza (w dużym stopniu) pozbawienie kulaka tej siły ekonomicznej, przy pomocy której uzależniał on i wyzyskiwał mało i średniorolnych chłopów.

W toku kampanii skupu łatwiej też zdemaskować nikczemne, spekulacyjne machinacje kulaka i zdyskredytować go w opinii wsi, wyizolować go w ten sposób z masy chłopskiej, łatwiej wyprzeć kulaka i jego zausznika z „trójki“, z „komitetu sklepowego“, czy innych komórek, gdzie on jeszcze siedzi.

W ten sposób planowy skup zboża jest krokiem naprzód w walce klasowej biednych i średnich chłopów o ostateczne wyzwolenie się z kleszczy kapitalistycznego wyzysku, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Oto, co daje chłopu pracującemu planowy skup zboża.

Stanowiąc nową formę realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego, przynosi on korzyści i robotnikom i chłopom, przyczynia się do podniesienia dobrobytu i kultury milionowych mas całego narodu.

JERZY NAWROT

Rośnie siła Polski Ludowej na morzu

Port wojenny... Stalowo-szare kadłuby okrętów, rzucają groźne cienie na wody basenu. Na wszystkich jednostkach ruch. Wiadomo, sobota, dzień zajęć gospodarczych, a że dochodzi południe, więc lała chwila padnie komenda: „Koniec sprzątania okrętu“. Kilku marynarzy, ułożonych wzdłuż burty, zlewa ją obficie wiadrami wody. Drudzy kończą czyszczenie pokładu, jeszcze inni, sobie tylko wiadomym marynarskim kunstem doprowadzają do stanu idealnego lśnienia mosiężne poręcze i stopnie wąskich, okrętowych, pływów niemal w górę i w dół biegnących trapów.

Wszystko odbywa się szybko i sprawnie i każdy jak najlepiej pełni wyznaczoną mu funkcję. Zajęcia starczyło dla każdego, nikogo nie pominie, to, każdy był na swoim stanowisku. I gdy wreszcie rozległa się komenda, za pośrednictwem wszedobylskiego radia przekazana w każdy zakamarek okrętowy i każdemu z całej załogi, okręt błyszczy „od stóp do głów“.

Sprzątanie okrętu, tak jak apel, jak gimnastyka, jak przerwa śniadaniowa, czy obiadowa, jak wszystkie wreszcie zajęcia szkoleniowe, nie trwa nigdy ani minuty dłużej lub krócej, niż przewiduje to dzień ny rozkład zajęć. Bo to jest wojsko, i dzień, mierzony regu larnymi uderzeniami okrętowe go dzwonu, dla całej załogi, oficerów i marynarzy zawsze wystarczy dla wykonania normalnej marynarskiej służby.

Marynarska służba... Przydział do Marynarki Wojennej — dla wielu młodych, dzielnych chłopów oznaczał on spełnienie jakichś często nieskonkretyzowanych nawet planów i marzeń, dla wielu był szlachetnym wyróżnieniem, potwierdzeniem ich ciężkiej i wartości moralnej. Tu, w Marynarce miały ujawnić się ich energię, ich fantazję, ich zmysłowość do maszyn, do steru i do dział.

Marynarska służba... Lekka ona czy ciężka, przyjemna czy żmudna? — „Jak w wojsku“ — odpowiadały na takie pytania st. marynarz Wojtaszek, Jerzy Pawlak czy Józef Kwaśny. Ale zapytać ich, co chcą robić po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej, to zgod nie odpowiadają, że wzorem has mata Śniegockiego, Marynowi czy też Krzywosińskiego — oczywiście chcą zostać zawodo wo w Marynarce.

Do Marynarki Wojennej lgną ludzie. I zasługa to nie piękno, grafiatowego munduru, bo ten mundur galowy wkłada się przecież dość rzadko. Na codzień — na służbę, marynarzowi służy brezentowy roboczy kombinezon. Ale w marynarskiej codziennej służbie, podczas szkolenia bojowego czy ideologicznego, podczas wykonywania codziennych zajęć, w każdym marynarzu rodzi się zdecydowana świadomość ważności żołnierskiego posterunku, na którym postawił go rozkaz dowódcy. Coraz silniejsze rośnie w nim przekonanie, że nawet zdala od macie rzystego portu, okrętowy pokład stanowi szmat rodzinnej ziemi, skrawek ojczyzny, dla obrony której potrzebny jest każdy członek załogi; tak dowódca i mechanik, jak artylerzysta, radiotechnik i maszynista.

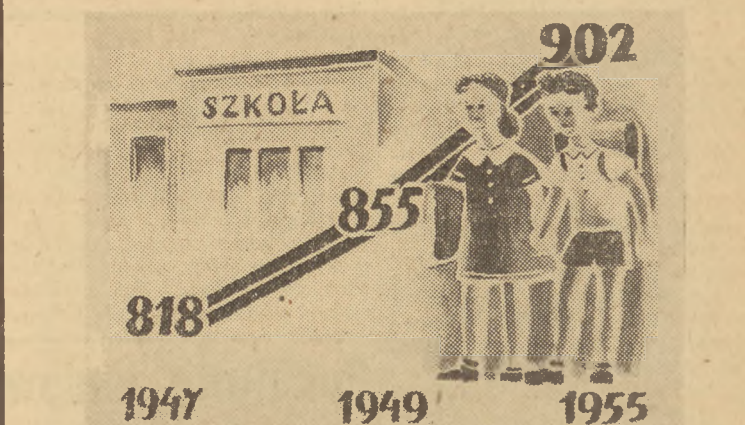
I to poczucie godności i znaczenia własnej żołnierskiej służby, silnie zakorzenione i drogą wzrostu uświadomienia politycznego i obywatelskiego stałe się pogłębiające, stanowi trwałą więź łączącą marynarza z wyznaczoną mu formacją wojskową — z Marynarką Wojenną.

Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu

902 szkoły podstawowe w woj. gdańskim

Rząd Polski Ludowej szczególnie dba o rozwój szkolnictwa. Gdy w okresie przedwojennym dziesiątki tysięcy dzieci pozbawione były nauki szkolnej, obecnie likwidujemy całkowicie w woj. gdańskim analfabetyzm i rozbudowujemy planowo szkolnictwo wszystkich stopni.

W roku 1947 istniało na terenie woj. gdańskiego 818 szkół podstawowych. W roku ubiegłym ilość ich wzrosła do 855, a do roku



1955 zwiększy się do 902, z czego na teren wiejski przypadnie 739 szkół. Liczba uczniów w szkołach podstawowych woj. gdańskiego wynosiła w roku 1949 — 124.082, na koniec planu 6-letniego wzrośnie do 132 tysięcy.

W ubiegłych latach wprowadzono nowe podręczniki i dostosowano program do wymogów wychowania w duchu marksizmu-leninizmu. Odmłodzone kadry nauczycielskie kierowane przez przodującą oddział klasy robotniczej — PZPR, wychowują młodzież polską na świadomych bojowników o socjalizm i pokój.

W pracy oświatowej dużą pomoc udziela szkolnictwu Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które na Wybrzeżu rozbudowuje sieć własnych szkół.

Koledzy! Dzisiejsze nasze strzelanie do tarczy ma na celu pokazanie naszej gotowości bojowej i poziomu wyszkolenia. Dobrymi ocenami z wyszkolenia bojowego udowodnimy masom pracującym, że pokładanego w nas zaufania nie

nia staranności i dokładności w wojskowej służbie, bodźcem do zdobywania zaszczytnego odznaczenia „przodownika wyszkolenia“.

Wielu z nich, artylerzystów i



Zwijanie lin to podstawowa umiejętność marynarska potrzebna codziennie i na każdej jednostce. Starsi marynarze: Frankowski, Pawlak i Wojtaszek i w tej dziedzinie mogą służyć przykładem dla grona kolegów uczących się od nich marynarskiej sprawności.

zawiedziemy. Dobro oceny niech będą naszą odpowiedzią na zakusy kliki imperialistów. Pamiętajmy, że wysoki poziom wyszkolenia wzmacnia siłę ludowej Marynarki Wojennej i naszego ludowego Wojska Polskiego. Pamiętajmy, że wysokim poziomem wyszkolenia wzmacniamy siłę światowego obozu pokoju.

Z jednej pary żołnierskich rąk do drugiej wędruje biletyn oprowadzony „na poczekaniu“ przez przodownika wyszkolenia bojowego, st. mar. Cieślaka. Wyniki strzelania bardzo „leża“ mu na jego marynarskim sercu, a że zna dobrze swoich kolegów, wie, jakimi argumentami trafić do ich żołnierskiej ambicji i honoru.

Właśnie świadomość ścisłej nie rozerwalnej więzi, jaka łączy marynarzy, przodownika Polskiej Ludowej z odrodzonym Wojskiem Polskim jest zachętą do najgorliwszego pełnienia wojskowych powinności dla robotniczych i chłopskich synów Frankowskiego, Kwaśnego, Wojtaszki i innych. Właśnie myśl o przeniesieniu w dziedzinę wojskowej siły racjonalizatorskiej polskiej klasy robotniczej skłoniła syna kolejarskiego, bosmata Marynowicza do pracy nad usprawnieniami radiotechnicznymi. Właśnie dążenie, by imperialistycznym agresorom i najeźdźcom Korei przeciwstawić wzorowych żołnierzy Wielkiej Armii Pokoju, zdecydowało o pogłębieniu własnego wyszkolenia ideologicznego i bojowego u aktywistów partii i ZMP, Pawlaka i Śniegockiego.

Z tych wszystkich względów, skromny biletyn staje się wyrazem przekonania całej załogi, apelem mobilizującym do zwiększe-

nia staranności i dokładności w wojskowej służbie, bodźcem do zdobywania zaszczytnego odznaczenia „przodownika wyszkolenia“.

Wczoraj, po zajęciach, po służbie, marynarze jeszcze raz wracają do treści biletynu. Tylko, że teraz obszernie i dokładnie omawiają st. mar. Wojtaszek, dobry agitator partyjny. Teraz proste zdania z biletynu rozwijają się w długie dyskusje i seminaria, poświęcone sprawie koreańskiej, czy planowi 6-letniemu, czy IV i V Plenum naszej partii, lub układają się w długą opowieść Mikołaja Ostrowskiego o tym, „Jak hartowała się stal“.

Dzień za dniem — pobudka, apel, zajęcia, pobudka, apel, zajęcia — żołnierska, marynarska, odpowiedzialna służba, zawsze taka sama, precyzyjna, dokładna i konieczna dlatego, aby — jak powiedział to żołnierzom Marynarki Wojennej podczas swej wizyty na okręcie Prezydent Rostisław Bierut — „WZRASTAŁA WCIĄŻ MOC, ABY ROZWIJAŁ SIĘ DOROBOT, ABY WZMOCNIAŁA SIĘ CHWAŁA NASZEJ UMILOWANEJ RZECZYPOSPOLITEJ“.

HELENA CIEŚLIŃSKA



W przerwie obiadowej nieraz jest okazja do przejrzenia codziennej wojskowej prasy, zapoznanie się z rozkazami i biletynami. St. mar. Jan Wojtaszek, agitator partyjny, zaznajamia swoich kolegów z treścią biletynu, wzywającego do zdobywania tytułu przodownika wyszkolenia.

Uporządkowana gospodarka materiałowa na budowach źródłem wielomilionowych oszczędności

Przed budownictwem na Wybrzeżu stoją w planie 6-letnim wielkie zadania. TRZEBA WYREMONTOWAĆ 140 TYSIĘCY IZB I ZBUDOWAĆ 28 TYSIĘCY NOWYCH. Wymaga to zmobilizowania wszystkich rezerw materiałowych, upłynienia istniejących rezerwów i oszczędnej gospodarki materiałami.

Ważnym czynnikiem w walce o mobilizację rezerw w przedsiębiorstwach budowlanych jest prawidłowo zorganizowany magazyn materiałowy na placu budowy. Magazyn jest podstawową bazą budowy. Dlatego też przed rozpoczęciem budowy należy przede wszystkim zmobilizować na placu potrzebny sprzęt i materiał, należy go rozmieścić, pamiętając aby materiału nie było więcej niż wymagają tego ustalone normatywy i nie na dłuższą, jak na dwa tygodnie. Pozwoli to na racjonalne wykorzystanie środków obrotowych.

Jest w Gdańsku niejedna budowa posiadająca dobrze zorganizowany magazyn, co dodatnio wpływa na przebieg pracy. Można tu przytoczyć dla przykładu budowę „Spółnoty” przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie mimo bardzo niekorzystnych warunków terenowych materiał budowlany jest składowany według wymogów, zarządzeń i instrukcji. Gospodarka drewnem jest prowadzona racjonalnie, żelazo poukładane według przydatności. Cement i żwir odpowiednio zabezpieczony. Codziennie inwentaryzacja daje pełny obraz stanu magazynu. Majster Kowalski przyczynił się wydatnie, nie tylko do prawidłowego zorganizowania magazynu, ale również potrafił zmobilizować załogę do racjonalnego i oszczędnego zużycia materiału.

W dziedzinie dobrej gospodarki materiałem budowlanym na wyróżnienie zasługuje dział fasadowy SPB. Załoga tego działu wzorowo pracuje na wszystkich budowach. Gospodarka materiałowa opiera się tu na wysokim uświadomieniu robotników o doniosłym znaczeniu oszczędnego gospodarowania. Dział fasadowy dzięki dyskusjom na zebraniach organizacji partyjnej i poradach wytwórczych wychował typ robotnika-społecznika.

Materiały, które przeważnie ulegają łatwemu zepsuciu, jak ce-

ment, wapno, żwir są przechowywane w specjalnych pomieszczeniach. Drewno na rusztowania ustrajowane w zależności od rozmiaru, może w każdej chwili być użyte, bez straty czasu na poszukiwania i segregację. Pozwala to robotnikom każdorazowo przekraczać w dużym procencie plan produkcyjny.

Są też jednak w Gdańsku budowy, na których gospodarka w magazynach jest wręcz karygodna. Jaskrawym przykładem jest budowa „Magazynu nr. 3” w Nowym Porcie. Materiał jest tu porzucany na placu, napływające dostawy układane są przypadkowo. Wynika to z braku zainteresowania dla gospodarki materiałowej ze strony kierownictwa budowy. Taki sam stan rzeczy panuje na budowie budynku

Straży Pożarnej w Nowym Porcie, gdzie szczególnie zła jest gospodarka drewnem. Materiał i odpadki drzewne są porzucane po całym placu, segregacji materiałowej nie ma, żwir rozjeżdżony i częściowo splókany przez deszcz. Rzecz oczywista, że przy takiej „gospodarce” nikt na budowie nie posiada faktycznego obrazu rozchodu materiałów, niemożliwa jest tu dokładna inwentaryzacja, co z kolei uniemożliwia opracowanie harmonogramu dostaw materiałów. W rezultacie skandaliczna gospodarka materiałowa opóźnia wykonanie budowy, prowadzi do olbrzymich strat finansowych, strat podstawowych materiałów jak żelaza, cementu itd.

Fakty takiej gospodarki materiałowej na poszczególnych budowach dowodzą, że kierownictwo SPB winno uaktywnić pracę komisarzy oszczędnościowych. Komisarze powinni pracować na budowach, a nie — jak to się dziś jeszcze przeważnie dzieje — za biurkiem. Zwiększenie nadzoru technicznego, wykonanie za-

razdzeń i przepisów jest nakazem chwili.

Konieczność usprawnienia gospodarki materiałowej na budowach wymaga też od SPB szybszego i śmielszego doboru i szkolenia ludzi na odpowiedzialne stanowiska magazynierów.

Nie mniej ważnym wydaje się być zagadnienie ustalenia pracy magazynierów na dwie zmiany, ze względu na konieczność przyjmowania materiałów w godzinach wieczornych i nocnych, gdyż transport, jest w wielu przypadkach uzależniony od dostaw PKP.

Dobrze zorganizowane, natychmiastowe przyjmowanie materiałów z PKP uchroni SPB od opłat za przestoje wagonów, które wielokrotnie narażają instytucje na milionowe straty.

Olbrzymią rolę w walce o zlikwidowanie chaotycznej gospodarki materiałowej na placach budowy ma do spełnienia organizacja partyjna. Rola jej polega na jak najszerszym uświadomieniu załogi, że zasadą socjalistycznego gospodarowania jest oszczędna gospodarka materiałowa.

W centrum uwagi organizacji partyjnej winna stać praca komisarzy oszczędnościowych. Na poradach produkcyjnych i zebraniach partyjnych musi być omawiana gospodarka materiałowa. Wyciągnięte wnioski i powzięte uchwały, agitatorzy, mężowie zaufania w swej bezpośredniej styczności z masą robotniczą muszą przekazać szerokiemu ogółowi pracowników.

Jeżeli organizacja partyjna, agitatorzy i mężowie zaufania wywiążą się należycie z tego zadania, magazyny zostaną uporządkowane, zostaną upłynnione zamrożone rezerwy, zostanie zabezpieczone oszczędne i racjonalne zużycie materiałów budowlanych. Przyspieszy to i ułatwi wykonanie zadań planu 6-letniego. (T. Z.)

Pokojowe budownictwo w ZSRR to praca dla dobra ludzkości

Amerykańscy imperialiści dążą do wywołania nowej zawieruchy wojennej. Skutki ich zbrodniczych knowań widzimy na Korei, gdzie rozpętała wojnę w kraju milującym pokój, dążącym do wolności.

Tymczasem w Związku Radzieckim powstają potężne siłownie, sieć nowych kolei, dróg i mostów, budowany jest olbrzymich rozmiarów Kanał Turkmieński. Wszystko to są niezbita dowody pracy pokojowej dla dobra ludzkości.

Nieraz omawiamy na wspólnych zebraniach postęp techniczny w Związku Radzieckim. Załoga naszej Fabryki Urządzeń Technicznych pragnie iść w ślady towarzyszy radzieckich. Pragniemy również wnieść swój wkład w budowę pokoju. Wszystkie podejmowane dotychczas zobowiązania produkcyjne wykonaliśmy przedterminowo. Obecnie realizujemy zobowiązania w roczni 33 rocznicy Wielkiej Rewo-

lucji Październikowej. Nasi racjonalizatorzy i przodownicy pracy — to bojownicy o pokój. Ich pomysłowość i entuzjazm pracy prowadzi całą załogę do walki o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

We wspólnym wysiłku, czerpiąc z doświadczeń przodujących robotników Związku Radzieckiego, wykonamy na pewno przedterminowo nasze zadania, w planie budowy socjalizmu, planie pokojowego budownictwa w Polsce Ludowej.

J. GORSKI
robotnik Gdańskiej Fabryki
Urządzeń Technicznych

Sluchacze Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej pomogli w wykopkach buraków

Sluchacze Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Gdańsku wyjechali w ub. niedzielę do majątku PGR Gajewo, gdzie wzięli udział w wykopkach buraków. W ciągu 8 godzin pracy wykopano 6 ha buraków, co odpowiada 118 proc. normy. W ten sposób podjęte przed przystąpieniem do pracy zobowią-

zanie przekroczenia normy zostało zrealizowane. Sluchacze szkoły mieli ponadto okazję stwierdzić, że uprawa buraków w Państwowych Gospodarstwach Rolnych została przeprowadzona wzorowo. Przeciętna waga buraka wynosi 5,5 kg. (D. S.)

Krytyka pomogła

GDĄSK OTRZYMA ODNOWIONE ŁĄŻNIE

W artykule p. t. „KAPIELISKA MIEJSKIE GDĄSKU NIE POWINNY STAĆ BEZCZYNNE”, zamieszczonym w Nr 244 „Głosu Wybrzeża”, wskazywaliśmy na konieczność uruchomienia łazni na terenie dzielnic robotniczych m. Gdańska. Przeglądając MRN m. Gdańska, doceniamy troskę krytyki, powiadomiliśmy naszą redakcję, że łaznie zostaną w terminie do 31 grudnia br. odremontowane i oddane do użytku. Odbudowę ich prowadzi obecnie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

USPRAWNIENIE ORGANIZACJI KURSÓW SZKOLENIA ZAWODOWEGO W ELBŁĄSKICH ZAKŁADACH MECHANICZNYCH

W Nr 244 „Głosu Wybrzeża” zamieściliśmy artykuł, omawiający niedociągnięcia w organizacji kursów szkolenia zawodowego w Zakładach Mechanicznych w Elblągu. Analizując dotychczasową pracę Wydziału Szkolenia Zawodowego, wskazywaliśmy m. in. na potrzebę właściwego doboru kadry oraz ściślejszego związania planowania kursów z pracą biura planowania produkcji. Sprawy te zajęła się egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR. Przeprowadzono szczegółową analizę szkolnictwa zawodowego w Zakładach, oraz wysunęli wnioski, mające na celu usunięcie niedociągnięć.

NIESŁUSZNE NORMY BĘDĄ ZREWIDOWANE

W Nr 261 „Głosu Wybrzeża” zamieściliśmy artykuł, omawiający konieczność usprawnienia norm produkcyjnych na terenie Stoczni Gdańskiej. Kierownictwo stoczni, uznając słuszność naszych uwag, powołało niezwłocznie komisję rozmawiającą przy

oraz oddziałowe podkomisje, które zadaniem jest ustalenie słusznych norm. Na członków podkomisji oddziałowych powołani zostali wybitni przodownicy pracy.

W DZIALE NORMALIZACJI CBKO NIE BĘDZIE TRUDNOŚCI

Niedawno omawialiśmy na łamach naszego pisma konieczność usprawnienia pracy działu normalizacji CBKO. Centralny Zarząd Przemysłu Okręgowego poinformował nas, że dotychczasowy stan spowodowany został w dużym stopniu brakiem odpowiednio wykształconych konstruktorów, o których zaangażowanie dyrekcja CBKO poczyniła obecnie starania. Drugim powodem ułatwienia pracy tego działu będzie stosowanie norm radzieckich, których katalog otrzymano ostatnio.

NA STACJI RATOWNICZEJ W TOLKIMIEKU ZOSTANIE ZAINSTALOWANY TELEFON

W Nr 239 naszego pisma skrytykowaliśmy biurokratyczny styl pracy rejonowego Urzędu Telefonicznego w Elblągu. Placówka ta na skutek opieszałości, trwającego kilka miesięcy, załatwiania wniosków o zainstalowanie telefonu w nowo utworzonym punkcie obserwacyjnym stacji ratowniczej w Tolkimieku, nie umożliwiała jej pracownikom wykonanie ich obowiązków. Obecnie sprawa ta została uwręczona załatwiona. Jak powiadomili nas Dyrekcja Okr. Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku stacja ratownicza w Tolkimieku otrzymała w bieżącym miesiącu połączenie telefoniczne.

W dniu 10 października sekcja polityczna naszego pułku miała roboty co niemiara. Rano odprawa oficerów polityczno-wychowawczych. W godzinach popołudniowych zorganizowaliśmy naradę starych wiarusów-weteranów z młodymi żołnierzami, którzy po raz pierwszy szli do wojny. Po południu występy czerwonarmijskiego zespołu pieśni i tańca, a po zakończeniu produkcji artystycznych — wiec, na którym kapitan Borkowicz odczytał rozkaz bojowy dowódcy korpusu. Padają krótkie, twarde żołnierskie słowa:

„Nadszedł nareszcie upragniony czas zmierzania się z wrogiem, nadszedł czas krwawej pomsty za lzy, pogorzeliska, cmentarze i udrękę...”

Niech wasze bagnety i wasze pociski uderzają spokojnie, ale pewnie, jak topór drwa!...

Naprzód do walki, żołnierze Pierwszej Dywizji!...

O zmierzchu ruszyły pierwsze oddziały na linię frontu. W szeregach nastrojów można by powiedzieć, święte, poważne i spokojne. Plutony zwiadowców pieszych i konnych, saperzy, kompanie fizylierów, kompanie strzeleckie, ludzie, konie, wozny, samochody, armaty — suną nieprzerwanym potokiem i nikną we mgle. Po drodze spotykamy kilka furmanek chłopich jadących nam naprzeciw. Jeden z „muzyków”, brodaczy z krzakastymi brwiami, przegłąda się z wyraźnym zdumieniem naszym żołnierzom. Potem zwraca się do stojących obok czerwonarmistów i widocznie dopytuje się, co to za dziwaczne wojsko idzie na front. Odpowiedź niewątpliwie uradowała „muzyka”, bo usmiech rozjaśnia jego wynędzniałą twarz. Chłop zdejmując czapkę z głowy i nagle zaczyna krzyknąć na całe gardło: „Priwietstwuju polskuju armiju, priwietstwuju polskuju armiju!”

W górze słychać szum samolotu, coraz to głośniejszy biją działa przeciwlotnicze, kompanie maszerują spokojnie dalej. Po chwili kanonada milknie i wtedy znowu do uszu naszych dolatują z oddali słowa serdecznego chłopiego do zdrowienia: „Priwietstwuju polskuju armiju!”

Do batalionu dotarłem już w nocy. Żołnierze chwycili sobie obfita kolację i pracują z zapalem nad wykończeniem okopów nie zważając na niesłabnący ogień nieprzyjacielskiej artylerii, która jednak robi więcej szumu niż szkody. Nad polami ściśle się gęsta mgła. Okopy gotowe. Większość żołnierzy otula się w płaszcze, namioty i kładzie się spać na słomianym rozścielonym na dnie okopu. Czuwają jednak grupy, wydzielone

do obsługi karabinów maszynowych, rusznice i moździerzy. Nad ranem ogień przybiera na sile. Pociski rwą się tuż obok okopów. Żołnierze podnoszą się, przysypując, by rozgrzać skostniałe nogi, wyciągają z plecaków suchary, je szcze raz sprawdzają broń. W poszczególnych kompaniach wywołują oficerów na odprawę, komunikują im rozkaz bojowy. Oficerowie i podoficerowie polityczni zbierają

Eduard Ochab

Z pola walki

raja grupki żołnierzy i informują ich o konkretnych zadaniach kompanii i plutonów, przypominają słowa przysięgi żołnierskiej i słowa wieczorajszego rozkazu generała: „Przed nami wielki, święty cel, a na drodze śmiertelny wróg. Po jego trupie droga do Polski!”

Było już około godziny 9. Kiedy rozpoczął się huraganowy ogień radzieckiej artylerii. Poza nielicznymi wyjątkami, żołnierze i oficerowie naszej dywizji po raz pierwszy byli świadkami tego rodzaju potężnej kanonady setek dział wszelkich kalibrów, zasypujących niemieckie pozycje lawiną ognia i żelaza. Hitlerowskie baterie odpowiadały coraz to słabiej, wreszcie umilkły zupełnie. Huk radzieckich i polskich dział i moździerzy, zlewał się w jeden nieustanny grzmot. Nie tylko powietrze, ale i ziemia drżała od loskotu wyrzuteł. Ponad nieprzyjacielskimi pozycjami wznośli się olbrzymia chmura, a raczej ściana czarnego pyłu i dymu, od czasu do czasu rozświetlana najeższymi językami płomieni. Żołnierze nasi, pełni zachwytu i podziwu, patrzyli z uśmiechem na robotę artylerii, która miała nam przygotować grunt dla pomyślnego przeprowadzenia ataku.

Zadaniem naszym było: przelamanie silnie umocnionej linii obrony niemieckiej, sforsowanie rzeki Mierzei, opanowanie okopów nieprzyjaciela, zniszczenie na waskim, dwukilometrowym odcinku wszelkich ośrodków oporu i stanowisk ogniowych hitlerowców oraz zajęcie wsi Trygubowa i Poluchy. Miało to stworzyć wyrwę, przez którą mogłaby ruszyć naprzód brygada czołgów. Rzecz szczególnie wagi było podniesienie kompanii do ataku w tej samej chwili, gdy ogień artylerii zostanie przeniesiony na obiekty, leżące w głębi obrony wroga, tak, aby wróg nie zdążył ochłonąć i zorganizować oporu. Ze względu

na wąskość wyznaczonego nam odcinka, zarówno nasz 2 pułk jak i sąsiedni 1 pp. (na lewo od nas) miał iść do ataku w trzech rzutach. W pierwszym rzucie posuwał się pierwszy batalion, za nim trzeci, a potem drugi i artyleria, pułkowa.

Po blisko dwugodzinnym huraganowym ogniu artyleryjskim za błysnęła rakietą, będąca dla pierwszego batalionu sygnałem do roz-

poczęcia ataku. W chwilę później rusza do walki trzeci batalion, a w ślad za nim drugi.

Żołnierze szybkim krokiem posuwają się po ściernisku, które łagodnie pochyła się w stronę niegłębokiej, bagnistej rzeczki. Trzeba ją przebyć w bród. Żołnierzom w wielu miejscach woda sięga po szyję.

— Naprzód! Naprzód! — rozlegają się słowa komendy.

Niemieckie karabiny maszynowe trąkają jak opętane. Strzelają do nas również z lewego skrzydła.

Naprzód! Naprzód!

Żołnierze otaczają się z wody, mocniej ścisną w rękach karabiny i pra naprzód w stronę okopów niemieckich, które widnieją w odległości 100 — 150 kroków. Idąc strzelają z karabinów i automatów.

Na lewo od nas widzą żołnierze z pierwszego batalionu rzuconych w tyraliere wokół czołgu, który bije długimi seriami, spokojnie i miarowo.

W krzakach, przed nami, miga brudno-zielone dreluchy. To hitlerowcy wbiegają z okopów. W ślad za nimi biegną nasze kule. Przedzieramy się przez płatanie zasieków kolezastych. Jeszcze kilka skoków i jesteśmy w niemieckim okopie.

— Janek, cała paczka czekolady — krzyczy jakiś żołtódź, który na widok ersalz czekolady, jak gdyby zapomniawszy, że tuż obok nas rwa się pociski i w każdej chwili wróg może przejść do kontrataku.

— Ażby was cholera cisła — żółdkuje się wasaty plutonowy. — Rzućcie to „barachlo” i pilnujcie, żeby Niemiec z was kasy nie zrobił.

— Chłopcy naprzód! Naprzód!

Przed nami szeroki wąwóz zryty lejami, wybitymi przez



W czasie promocji oficerów Marynarki Wojennej, która odbyła się w ub. niedzielę, dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Czerakow wręczył przodującym w wyszkoleniu oficerom cenne upominki, jako nagrody Ministra Obrony Narodowej, Dowództwa Marynarki Wojennej, Ministra Żegluga i Zarządu Głównego Ligi Morskiej. Na zdjęciu: kontradmirał Czerakow wręcza aparat fotograficzny chorążemu rezerwy Jagodzińskiemu.

Wieczór wspomnień spod Lenino

Oddział gdański Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy współudziale Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej urządził w VII Rocznice Bitwy pod Lenino imprezę artystyczną z prelekcją p. t. „Wspomnienia spod Lenino”. Wieczór odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 18 w

Klubie TPPR, Wrzeszcz, Sobótki 15. Wstęp bezpłatny.

Karty wstępu są do odebrania we wszystkich Kolach TPPR i ZMP, oraz w Zarządzie Miejskim ZMP, (Wrzeszcz, Sobótki 12) i w Oddz. Miejskim TPPR, (Wrzeszcz, Rokossowskiego 22). (K.)

pociski. Powoli posuwamy się pod górę. Pierwsze kilkadziesiąt metrów przebywamy względnie spokojnie i tutaj jednak od czasu do czasu niemieckie kule świszczą koło uszu. Dochodzimy do czołowej linii naszych okopów, skąd przed chwilą ruszyli do natarcia żołnierze pierwszego batalionu. W dole widać grupę średnich i ciężkich czołgów, które daremnie usiłują przeprawić się przez błotnistą łąkę, aby wesprzeć naszą piechotę. Brak tych czołgów na polu boju po ważnie zaciążył na dalszym przebiegu walki. Ogień niemiecki staje się coraz gwałtowniejszy, tu i ówdzie padają za bicia i ranni, ale bataliony niepowstrzymanie naprzód.

Wychodzimy na przeciwny stok wzgórza, a potem znowu opuszczamy się w dół ku obszernemu kartoflisku. Nagle z prawego skrzydła zaczynają bić nieprzyjacielskie karabiny maszynowe. Trzeba jak najszybciej przebiec strefę ich morderczego ognia. Naprzód! Naprzód! — pada komenda i kompania za kompanią, pomimo nieustannego ognia niemieckich cekaemów przechodzi przez kartoflisko, znacząc krwią przebytą drogę.

Nasze moździerze ostrzeliwują teraz pozycje wroga, co powoduje osłabienie ognia wrzających cekaemów i ułatwia nam posuwanie się naprzód. Na bagnistej łące przyczepionej ogień karabinów maszynowych przeciwnika jest słabszy, ale za to wali się na nas granatniki i granatów, które wylatują w ziemi ogromne leje, obsypują nas błotem i ulwają odłamków. Wala z nóg dziesiątki ludzi. Dowódca 8 kompanii porucznik Tomasz, trafiony kulą, broczy krwią, chwycie się na nogach, ale idzie naprzód, pro wadząc za sobą kompanię. Po kilku krokach, ponownie ugodzony, pada w krwawą błotną bagnetkę, ale żołnierze pra dalej niepomahomani, jak lawina. Idą wyprostowani, z zaciśniętymi zębami, z płomieniem chłopskiej zaciętości w oczach. Przed nami rzeczka niezbyt szeroka. Żołnierze idą naprzód wyprostowani, z żelaznym uporem, z niewiarogodną pogardą śmierci.

(Ze wspomnień o bitwie pod Lenino, opublikowanych po raz pierwszy w „Nowych Widnokrągach”, 1943 r. Przekład według zbioru „Słowo o żołnierzu”).

Walka z alkoholizmem to zadanie całego społeczeństwa

W końcu ub. miesiąca ukazał się w „Trybunie Ludu” artykuł wiceministra zdrowia dr J. Sztachelskiego pt. „Skończyć z pobażaniem pijaństwa!” (przedrukowany następnie przez „Głos Wybrzeża”). Autor artykułu podkreślił OGROMNE ZNACZENIE WALKI Z ALKOHOLOWIZMEM DLA PODNIĘSIENIA WYDAJNOŚCI PRACY, WYKONANIA PLANU 6-LETNIEGO, ZABEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW PRZED WYPADKAMI I PODNIĘSIENIA OGÓLNEGO STANU ZDROWIA.

Ogromne znaczenie w walce z alkoholizmem ma ustawa o dyscyplinie pracy. Pozytywny jej wpływ odczuły już fabryki, przedsiębiorstwa i inne instytucje naszego Wybrzeża. Wypadki pijaństwa w czasie pracy, przychodzenia do zajęć w stanie nietrzeźwym są w większości zakładów pracy coraz rzadsze. Nie we wszystkich jednak przedsiębiorstwach osiągnięto całkowicie pomyślne rezultaty. Przedsiębiorstwa budowlane i portowe notują jeszcze dość częste fakty picia alkoholu przez robotników w czasie pracy.

Gorzej jest w godzinach poza służbowych, w godzinach przeznaczonej na odpoczynek. Konsumpcja alkoholu w woj. gdańskim

jest jeszcze dość duża i dlatego musimy walczyć bardziej energicznie z tą plagą, przynoszącą poważne szkody jednostkom i całemu społeczeństwu. Walka z alkoholizmem wymaga zmobilizowania wszystkich naszych wysiłków.

Dotychczasowe osiągnięcia

Osiągnięcia Wybrzeża w walce z alkoholizmem są do chwili obecnej następujące: W końcu roku 1948 powstała w Gdańsku, przy ul. Lipowej 25 (obecnie przy Centralnej Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego), pierwsza poradnia przeciwalkoholowa. W końcu 1949 r., przy ORZZ w Gdańsku powstał Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem, którego zadaniem jest prowadzenie akcji uświadamiającej. W 11 powiatach woj. gdańskiego powstały komitety powiatowe do walki z alkoholizmem. Na terenie woj. gdańskiego czynnych jest także kilkadziesiąt komitetów zakładowych i gminnych.

Niektóre miejskie i powiatowe komitety do walki z alkoholizmem rozwinęły ożywioną działalność, przy czym najlepsze wyniki osiągnęły komitety w Gdańsku i Gdyni. Zorganizowano już setki prelekcji, uświadamiających ludzi pracy o szkodliwości nałogu pijaństwa, rozprawiono wiele tysięcy broszur, odbyły się liczne imprezy.

Aby usprawnić akcję przeciwalkoholową Komitet Wojewódzki, przeprowadził trzy kursy antyalkoholowe w Gdańsku, Gdyni i Sopocie dla lekarzy, pielęgniarek i działaczy społecznych. Kursy cieszyły się dużą frekwencją. Celem uświadamiania ludności zorganizowano w ramach Tygodnia Zdrowia PCK wystawę w Sopocie, którą obejrzało ok. 45.000 osób oraz wystawę ruchomą, która czynna była w całym woj.

wództwie. Przy współpracy Wydziału Oświaty WRN utworzono grupę prelegentów, którzy wygłaszają pogadanki w szkołach. Sprawą walki z alkoholizmem zainteresowano przedstawicieli wydziałów bezpieczeństwa i higieny pracy w fabrykach. Dużej pomocy w walce z alkoholizmem udziela Milicja Obywatelska, która kieruje alkoholików do poradni.

Zadania organizacji masowych

Praca poradni w Gdańsku daje pozytywne rezultaty. Pod jej opieką jest 800 osób, z których 80 proc. przestało w ogóle pić. Poradnia sprawuje także opiekę nad rodzinami nałogowych alkoholików. W chwili obecnej organizowane są dalsze poradnie przeciwalkoholowe. W dniu 6 bm. otwarta została poradnia w Gdyni, a niedługo powstanie poradnia w

Nowym Porcie, Sztumie i Elblągu.

Walka z alkoholizmem nie jest łatwa. Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem liczy na pomoc organizacji związkowych, Ligi Kobiet i ZMP oraz ZSCh na wsi. Wspólnym wysiłkiem doprowadzimy walkę z alkoholizmem do zwycięskiego zakończenia. Zapewnimy tym samym, lepszy byt wielu rodzinom robotniczym, umożliwimy podniesienie wydajności pracy ludziom, których energię wyczerpywało dotychczas nadużycie alkoholu. PRZYZYMI SIĘ TYM M. IN. DO ZWIEKSZENIA SIŁ, POTRZEBNYCH DLA TERMINOWEJ REALIZACJI ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO.

Dr A. SIKORSKA

dyr. Centr. Wojew. Poradni Zdrowia Psychicznego w Gdańsku

Nie zlekkać z zakupem ziemniaków na zimę

Do Gdyni nadechodzi codziennie po kilka wagonów ziemniaków, które rozprowadzane są pomiędzy nabywców przez liczne punkty sprzedaży Powszechnego Spółdzielni Spożywców. Dotychczas Gdynia otrzymała ponad 5 tysięcy ton ziemniaków.

Ziemniaki przed transportowaniem ich na poszczególne punkty sprzedaży, są przebiegane celem dostarczenia konsumentom towaru trwałego i możliwie jednolitego. Najwięcej ziemniaków sprzedają punkty w dzielnicach: Dęptowo, Witomino, Chylonia i na Wzgórzu Focha. Słabo natomiast przebiega sprzedaż ziemniaków w śródmieściu.

Zwlekanie z zakupem spowodować może dla kupujących trudności w późniejszym okresie, kiedy zapotrzebowanie na ziemniaki znacznie wzrośnie. Przede wszystkim nie powinni zwlekać z pobraniem ziemniaków większe instytucje, które rządy zakładowe złożyły już listy imienne pracowników.

Pragnąc ułatwić kupno ziemniaków, PSS w Gdyni organizuje sprzedaż ziemniaków na ulicach miasta. Ziemniaki odważone w workach po 100 i 50 kg. będą rozwożone furmankami.

mi. Do ceny ziemniaków w sprzedaży ulicznej doliczać się będzie koszt przewozu.

(wis.)

Nowe ulice i chodniki

We wszystkich dzielnicach Gdańska prowadzona jest w br. rozbudowa szlaków komunikacyjnych. Na poszczególnych ulicach odnawiane są jezdnie oraz ukladane nowe chodniki. Największe roboty prowadzą przedsiębiorstwa budowlane we Wrzeszczu, przy budowie nowej drogi państwowej.

Na górnym zdjęciu junacy III plutonu z 18 Brygady „SP” przy układaniu płyt pod nowe chodniki. Na dole — grupa robotników z MPRB, która wyróżnia się w pracy przy naprawie zniszczonych jezdni.



Kronika miast portowych

VI KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

W ramach piątkowego VI koncertu symfonicznego usłyszymy w wykonaniu orkiestry Filharmonii pod batutą Bohdana Wodickiego uwerturnę Beethovena „Prometeusz” i poemat symfoniczny R. Straussa „Don Juan”. Jako solista wystąpi Tadeusz Wroński, który odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Brahmsa. W sobotę 14 bm. koncert zostanie powtórzony w Gdyni.

KURS SZKOLENIOWY DLA PRZEWODNICZĄCYCH TERENOWYCH RAD NARODOWYCH

W Ośrodku Szkoleniowym Prezydium Rady Ministrów w Jelitowie rozpoczął się 10-dniowy kurs szkoleniowy dla przewodniczących miejskich i gminnych rad narodowych z województwa gdańskiego i zielonogórskiego.

Na kurs uczęszcza 50 osób. Program szkolenia obejmuje najważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze naszego państwa oraz problemy administracyjne. Kursanci korzystają z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia oraz świetlicy wyposażonej bogato w książki i prasę.

Usprawnić gospodarkę mieszkaniową w domach CZPO

W administracji CZPO znajduje się kilka domów mieszkalnych, barak i hotel. CZPO przydziela w tych budynkach mieszkania pracownikom stoczniowym. Należałoby się spodziewać, że odpowiedzialna za gospodarkę mieszkaniową kierownik działu administracyjnego CZPO ob. Dworzaczek dołoży starań, aby mieszkania były odpowiednio wykorzystane i ażeby pracownicy, posiadający rodziny, otrzymali mieszkania odpowiednio większe.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się jednak inaczej. W budynku przy ul. Marynarskiej Polskiej oddzielił dwupokojowe mieszkanie z kuchnią zajmuje kawaler. Innemu natomiast pracownikowi stoczni wraz z żoną, będącą w ciąży, przydzielono kwatere w baraku, zamieszkałym wspólnie przez 50 mężczyzn.

Przydzielanie kwater i mieszkań powinno się odbywać komisyjnie, przy współudziale delegatów rad zakładowych stoczni i pod kontrolą podstawowej orga-

nizacji partyjnej. Utworzenie takiej komisji w jak najbliższym czasie przyczyni się do usprawnienia gospodarki mieszkaniowej i da gwarancję, że orzeczenia będą słuszne. (H. P.)

To zebranie było jakieś inne — świąteczne. Organizacja zetem-powska przy SPB dyskutowała nad odczytanym zobowiązaniem robotników huty „Pokoju” na czesć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. — No a teraz my. Deklarujcie. Pospały się zobowiązania indywidualne i grupowe. Rece podnosiły się bez przerwy i młode głosy z dumą wymieniały ponadplanowe zobowiązania produkcyjne. Szybko liczył przewodniczący zebrania. — Zobowiązani jest na dwa miliony złotych ponad plan. Czy to już wszyscy?

W kacie sali siedziała trójka murarska. Murarz Kruczkowski i podręcznik Swiderski i Dulny (rekordecista Wybrzeża, który na czesć 6 rocznicy PKWN ułożyli 36 tysięcy

50.525 cegieł ZMP-owskiej trójki murarskiej

cegeli, bijąc rekord okręgu). Szepotali coś między sobą. Jeszcze nie deklarowali zobowiązań. Wszyscy patrzyli na trójkę przodowników. Wreszcie Kruczkowski wstaje. Swiderski ciągnie go za pole marynarki i szepeje mu jeszcze coś do ucha. Szmeru na sali umilkły. Kruczkowski rozejrział się po sali. — Towarzysze! Na czesć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej trójka nasza postanowiła pobić re-

kord Polski w murarce, układając ponad 44.600 sztuk cegieł. Rekord został ustalony w Lublinie przez starych murarzy. My chcemy go przemieścić na Wybrzeże pod sztandar ZMP-owski.

Zerwała się burza oklasków. Ktoś krzyknął: Niech żyją! Dulny zaintonował „Naprzód Młodzieży Świata”.

Na budowie Liceum Technicznego panuje gorączkowe ruchy. Zetem-powcy obsługujący betoniar-ków, stoją gotowi, gotowi są również młodzi robotnicy Budynowski, Rolirat i Masalon, którzy dziś będą dostarczać zaprawę do kaski.

Z uderzeniem godziny 7 Kruczkowski przystąpił do pracy. Szybko zniknęły cegły ułożone na specjalnych półkach. Mur rósł.

Po godzinie na tablicy ukazała się cyfra: 1170 proc. normy. Po drugiej godzinie 1750 proc. normy. Wydajność rosła.

Dulny szufla rozlewał zaprawę na murze. Kruczkowski i Swiderski błyskawicznymi ruchami układali cegły. Jedna strona budynku już wciągnęła do wysokości człowieka. Przechodzą na drugą stronę. W tym czasie ciśnie zakładają rusztowanie.

Uczniowie i profesorowie z Liceum Technicznego patrzą ze zdumieniem, jak rosną mury, nowej szkoły, którą buduje młodzież zetem-powska. Patrzą jak dobrze zor-

zowane, Tomaszuka stoi łóżko i wózek dziecięcy, w którym leży paromiesięczne niemowlę. W kuchni jest ciepło, natomiast w dwóch dużych pokojach panuje chłód.

Taki sam obraz przedstawia mieszkanie nr 5, zajmowane przez pracownika Stoczni Gdańskiej tow. Urbaszka. Chora córka Urbaszka leży w kuchni, w pokoju z powodu braku ogrzewania tworzą się na ścianach wilgotne plamy.

Wskutek niedbalstwa i braku odpowiedzialności za pracę kierowników robót instalacyjnych, 40 rodzin robotniczych, którym przydzielono mieszkania na ul. Ogarnej, cierpi niewygody. Administracja osiedli ZOR niewiele dotychczas uczyniła, aby zmienić istniejący stan rzeczy.

Prace instalacyjne, zarówno gazowe, jak i centralnego ogrzewania trzeba i można wykonać w skróconym terminie. Mieszkania przy ul. Ogarnej jeszcze w bieżącym miesiącu powinny być

przyłączone do sieci gazowej i otrzymać centralne ogrzewanie. (d.)

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — „Uczeń diabła” — sprzedane.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Wassa Zeleznowa”.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Barberyna”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „O świcie”, film dozwol. od lat 12, w godz. 16, 18 i 20, w święta od godz. 14.

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Orzeł Kaukazu”, seanse w godz. 16, 18 i 20.

Nowy Port — Marynarski — „Stalowe serce”.

Sopot — Polonia — „Orzeł Kaukazu”, seanse w godz. 16, 18 i 20.

Sopot — Baltyk — nieczynne.

Gdynia — Warszawa — „Orzeł Kaukazu”, 11 seria.

Gdynia — Atlantide — „Pustelnia Parmenska” czesć II, dozw. od lat 18.

Seanse w godz. 16, 18 i 20, w święta od lat 14.

Gdynia-Chylonia — Promień — „Zwycięski powrót”, film prod. radzieckiej. Godz. 18 i 20. W niedzielę i święta od godz. 16.

Gdynia-Grabówek — Fala — „Żelazny dziadek”, dozwol. od lat 14. Godz. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta od godz. 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na środę, 11 października br.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Streszczenie wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszczenie wiad. poran. 6.05 — Gimnastyka 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka. 7.50 — Kalendarz radiowy. 8.00 — Streszczenie dzien. poran. 8.05 — Przerwa. 11.50 — Aud. dla kobiet. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Muzyka czeska. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojska nutek”. 13.25 — Program. 13.30 — Koncert dla szkół. 14.00 — „Nowi ludzie nowego statku”. 14.05 — Józefa Balceraka — Gdańsk. 14.10 — Rezerwa. 14.20 — Utwory skrzypcowe. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. „Czarodziejski” — przy fort. Karol Baryla. — Gdańsk. 16.10 — „Kongres nauki”. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — Koncert. 17.45 — Poradnik język. 19.00 — Proza. 19.20 — Koncert. 19.45 — Aud. sportowa. 19.55 — Muzyka. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Pieśni masowe. 20.45 — Program ogół. 21.15 — Muzyka. 21.20 — Felieton liter. 21.30 — Muzyka i aktualności. 22.00 — „Dobre miasto” — pow. G. Guli. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka symf. Mozarta. 24.00 — Koniec aud.

PROGRAM LOKALNY

4.55 — Gdańsk wita słuchaczy — prognoza. 6.50 — Program dnia 6.52 — Skróty wiadomości Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty miejscowe. 13.15 — Wiadomości miejscowe i muzyka z płyt. 16.20 — Audycja dla młodzieży „Głos z morza” — korespondencja ZMP na statkach. 16.40 — Muzyka popularna „W krainie walca”. 18.00 — Amatorskie Zespoły Świąteczne — „Transportowcy muzykują” — w wyk. zespołu Zarządu Portu Gdańsk. 18.15 — „Arki”. 18.25 — Audycja dla kobiet „U kobiet z nad Łaby”. opr. Janny Krauzowej. 18.45 — Codzienny przegląd wydarzeń.

P. B. P. nr. 7
GDANSK.
ul. Wały Jagiellońskie nr. 11
ZAKUPI
KILKA WAG DZIESIĘTYCH I STOŁOWYCH
Wiadomość telef. 338 44
Oddz. Zaopatrzenia

Ogłoszenia drobne

POSAD POSZUKUJĄ
MAGISTER praw — ekonomista obejmie kierownicze stanowisko w planowaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń „PRASA” Gdańsk, pod „PLANISTA”. 2540/g

OBEŁGĘ rzucaną na ob. Borysewicz Piotra ze Sztumu odwołuję i przepraszam. Brunon Kopp 2543/g

ZGUBIŁO odcinek zameldowania, kartę rowerową, na nazwisko Zielke Gerhard, oraz dowód rejestracji konia na nazwisko Zielke Brunon. 2247/g

ZGUBIŁO legitymację służbową Państw. Teatru „Wybrzeże”, legitymację zw. zaw., Ostaszewski Stanisław. 2546/g

ZGUBIŁO legitymację służbową Zjedn. Stoczni Polskich na nazwisko Rzeńnicki Jan. 2545/g

ZGUBIŁO odcinek zameldowania, dowód osobisty, książeczkę wojskową na nazwisko Labuda Józef. 2544/g

ZGUBIŁO legitymację zw. zawod. na nazwisko Romanowski Marian, zam. Elbląg, ul. Próchnika 1. 2541/g

ZGUBIŁO legitymację Zw. Zawodowców Budowlanych nr 1897. Supolski Józef. 2548/g

ZGUBIŁO zaświadczenie rejestracji RUK Gdańsk na nazwisko Prokša Ryszard. 2549/g

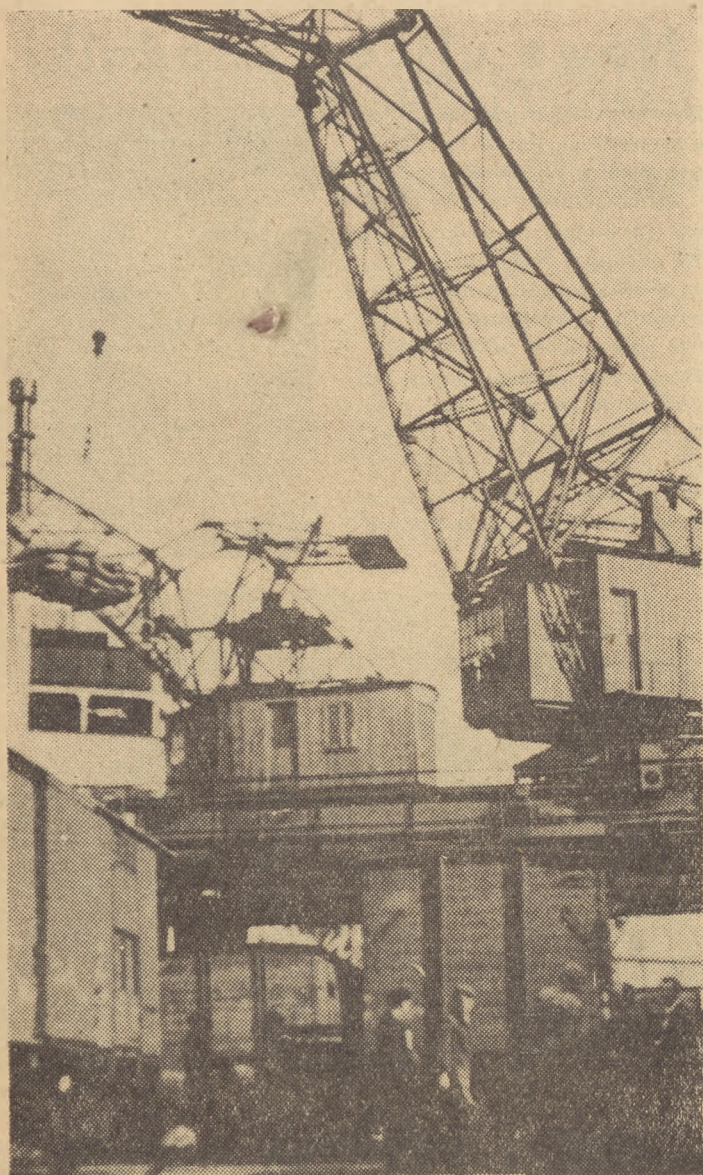
Obwieszczenia

W związku z zarządzeniem uporządkowania ewidencji ludności przypominamy administratorom domów: **jutro dnia 12. X.** od godz. 15 do 20 w Urzędzie Ewidencji Ludności składanie pomocniczych formularzy dzielnicy ORUNIA. 2538/k

Pracownicy poszukiwani

Rewidenta, samodzielną korespondentkę lub maszynistkę zatrudni Centrala Rzemieślnicza, Centrala Spółdzielczo - Państwowa, Inspektorat Rewizyjny w Gdańsku, Piwna 1. 2550/k

100 kobiet do skubania drobiu zatrudni C.S.M.J. Luczarnia Drobiu, Wrzeszcz, Zasp. Wynagrodzenie wg IV grupy prac. fizycznych oraz akord. Zarobek przeciętny od 25.000 do 30.000. 2552/k



Dźwigi pracują w porcie gdynskim.

V koncert symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej z udziałem prof. Zbigniewa Drzewieckiego

Znów Filharmonia Bałtycka gościła laureata Nagrody Państwowej, i to nagrody I stopnia. Zbigniew Drzewiecki był kierownikiem zespołu pedagogicznego, który przygotował naszych pianistów na IV międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina. Sukcesy naszych chopinistów są miarą pracy i zasług tego zespołu. Dlatego też zespół otrzymał Nagrodę Państwową pierwszego stopnia.

W życiu Zbigniewa Drzewieckiego łączy się harmonijnie działalność koncertowa z pracą pedagogiczną. Od 1916 r. pracuje on jako pedagog, profesor — potem rektor Państwowego Konserwatorium w Warszawie. Dojeżdża też do mniejszych szkół muzycznych (Kraków). Równocześnie koncertuje w kraju i zagranicą, przygotowuje do druku wiele utworów muzyki polskiej XIX wieku, jest współorganizatorem konkursów chopinowskich i zjazdów muzycznych, prezesem Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Obecnie jest

rektorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

W piątkowym koncercie mieliśmy okazję poznać wszechstronnie talent Drzewieckiego. Koncert fortepianowy Lessla, Bach i Chopin — oto trzy różne epoki, trzy różne style. Wspaniała technika świadomie służy artyzmowi, nie jest celem sama w sobie, a środkiem do jak najlepszego oddania intencji kompozytora. Stosunek Drzewieckiego do muzyki chopinowskiej jest na wskroś nowoczesny. Nie ma przesadnego sentymentalizmu, ezulostkowości. Stylowość wykonania, umiar artystyczny — oto cechy jego gry.

Nie mniejszy sukces odniosła orkiestra Filharmonii Bałtyckiej pod batutą Zygmunta Łatoszewskiego. Na specjalne wyróżnienie zasługuje „Tombeau de Couperin” Mauricego Ravela. Ravel — to kompozytor francuski, impresjonista, spadkobierca idei Debussy'ego. Stawia on na pierwszym miejscu barwę dźwięku, jest nie doścignionym mistrzem instru-

mentacji. „Tombeau de Couperin” — to hołd złożony przez Ravela kompozytorowi żyjącemu na przełomie 17 i 18 wieku, mistrzowi suity klawesynowej. Istnieje duchowe pokrewieństwo między Couperinem a Ravelem. Malarstwo, bogactwo barw dźwiękowych dla obu jest równie ważne. Dlatego też „Tombeau de Couperin” — to kompozycja bardzo trudna do wykonania, wymagająca wielkiej finezji i — wielkiej pracy zarówno dyrygenta, jak i orkiestry. Właśnie dlatego wykonanie jej na piątkowym koncercie urasta do rozmiarów dużego sukcesu Filharmonii Bałtyckiej. (Ob.)



W Lubieszowie mamy jedną z najcichszych w Polsce ferm hodowlanych srebrnych lisów. Lisy dorzą pełnym zauszkiem swego opiekuna, ob. Zygmunta Pawlaka. (Foto—AR).

Wzrastający udział statków polskich w obsłudze Szczecina

W miesiącu wrześniu br. panował w porcie szczecińskim ożywiony ruch. Ogółem zanotowano na wejściu 324 statki. Na pierwszych miejscach znajdowały się banderą duńska, reprezentowana przez 85 statków, szwedzka 62 statki, aliancka 49, norweska 46 statków.

BANDERA POLSKA REPREZENTOWANA PRZEZ 41 JEDNOSTEK PEŁNOMORSKICH ZA JEDNĄ PIĄTE MIEJSCE. Wysoka liczebność świadczy o wielkim ożywieniu portu szczecińskiego i wzrastającym udziale statków polskich w obsłudze Szczecina.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Nie wolno opóźniać wypłat robotnikom

Pracujemy przy zalesianiu wydym nabrzeżnych w Łebie i mimo trudnych warunków wywiązujemy się z poleconych za-

dań nienagannie. Dziwi nas, dla czego nie otrzymujemy w terminie przewidzianym przez umowę zbiorową (tj. 10 każdego miesiąca) wynagrodzenia za pracę. Do dnia 26 września nie otrzymaliśmy wypłaty za sierpień br. Takie wypadki opóźniania wypłat zdarzają się nie pierwszy raz. Np. wynagrodzenie za miesiąc lipiec br. otrzymaliśmy 18 sierpnia.

Niezależnie od tego Dyrekcja nie zatroszczyła się o to, że nadeszła już jesień, a my pracujemy podczas słońca bez kurtki deszczowych.

BOLESŁAW ŁOJEK, MIECZY SŁAW TRAJDA, ANTONI ZARECZ.

OD REDAKCJI: Obowiązkiem kierownictwa GUM jest zainteresować się zarzutami, podniesionymi przez robotników i spowodować, aby wypłaty odbywały się punktualnie. Należy również zatroszczyć się o zdrowie robotników, dostarczając im niezbędną odzież ochronną.

Cztery miesiące oczekiwania na doprowadzenie gazu

W dniu 1 maja br. wielu robotników otrzymało mieszkania w nowoobudowanych blokach ZOR przy ul. Kilińskiego we Wrzeszczu. M. in. ja również otrzymałem nowe, piękne mieszkanie, z czego jestem bardzo zadowolony i wdzięczny Państwu Ludowemu.

ZOR wykonał swoje zadanie ku zadowoleniu ludzi pracy, nie wszystkie jednak instytucje starają się w równym stopniu o należyte spełnienie swych obowiązków. Mam na myśli kierownictwo gdańskiej Gazowni Miejskiej, która do dziś nie doprowadziła gazu do naszych mieszkań, mimo że wielu lokatorów bloku Nr 36, 38, 40 itd. serce w maju br. wpłaciło pieniądze na zainstalowanie gazomierzy. Sprawa ta była niejednokrotnie poruszana na zebraniach Spo-

łecznego Komitetu Kolonijnego Osiedla ZOR Nr 2, za pośrednictwem którego podjęliśmy interwencję. Zabiegaj nasze nie odniosły jednak skutku. A przecież cztero-miesięczny okres czasu to chyba okres wystarczający!

A. KNYŚ

OD REDAKCJI: Zaniedbanie Gazowni Miejskiej powinno być zlikwidowane w jak najkrótszym czasie. Do mieszkań osiedla ZOR trzeba doprowadzić gaz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. MARIA CICHOSZ. Dochodzi nie w sprawie opisanego przez Was wypadku samochodowego prowadzonego przez VIII Komisariat M. O. w Gdańsku oraz KBW. Wykazało ono, że winę za spowodowanie wypadku ponosicie wyłącznie Wy, ponieważ kierowca prowadził wóz prawidłowo.

OB. WANTUCH. Sposródzeżenia Wasze i wnioski były słuszne,

Śladem naszych interwencji

Komisja Budownictwa MRN Elbląga stwierdza chaotyczną pracę MPRB

Poruszona w naszym piśmie sprawa bezpłatnego remontu budynku przy ul. Polnej 18 w Elblągu, była przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia Komisji Budownictwa Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Po zapoznaniu się Komisji z protokołem kontroli terenowej, stwierdzono, że Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wykonuje niektóre prace samowolnie, bez zlecenia, lub na bliżej nie określone zlecenie ustne. Taki styl pracy zaskakuje Zarząd Nieruchomości Miejskich i utrudnia planowe finansowanie robót. Komisja stwierdziła również brak harmonogramów poszczególnych robót oraz harmonogramów zbiorczych. Komisja budownictwa zwróciła uwagę na konieczność usprawnienia działalności przedsiębiorstwa oraz przesłania kadr fachowców, odpowiedzialnych za terenowe grupy budowlane.

Przekazaliśmy je Wojewódzkiej Komendzie M. O. w Gdańsku, która po rozpatrzeniu powiadomiła nas o zorganizowaniu specjalnych patroli nocnych, mających na celu likwidację pijackich awantur, zakłócających odpoczynek ludzi pracy.

GŁOS SPORTOWY

Marsze jesienne manifestacją woli pokoju

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiej imprezy masowej — marszów jesiennych „szlakami zwycięstw”.

Tegoroczne marsze mają szczególne doniosłe znaczenie. Organizowane są bowiem w chwili, gdy naród nasz przystąpił do realizacji planu 6-letniego, gdy na całym świecie trwa zacięta walka o pokój. Marsze stają się manifestacją nie tylko naszego dorobku sportowego, ale również niezłomnej woli całego społeczeństwa polskiego — utrzymania i utrwalenia pokoju.

W tej wielkiej imprezie wezmą z pewnością udział szerokie rzesze społeczeństwa Wybrzeża, masowo stając na starcie w dniu 15 października. Czynnym udziałem w marszach zadokumentujemy swoje przywiązanie do Wojska Polskiego, które 7 lat temu walcząc u boku sojuszniczej Armii Radzieckiej odniosło pierwsze zwycięstwo nad faszyzmem w historycznej bitwie pod Lenino. Dobre wyniki, jakie osiągnęło woj. gdańskie w zeszłorocznych marszach jesiennych (druga lokata

w Polsce we współzawodnictwie między województwami) oraz zajęcie zaszczytnego pierwszego miejsca w tegorocznych Biegach Narodowych świadczą, że ludność Wybrzeża docenia ogromne znaczenie polityczne i propagandowe imprez sportowych o charakterze masowym.

Zawodniczy będą musieli przebyć trasę w oznaczonym czasie, ażeby zdobyć normę na odznakę SPO. Nakłada to na organizatorów poważny

Notatki sportowe

KURS DLA KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Zarząd GOZPN postanowił przeprowadzić 5 dniowy kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Kurs odbywać się będzie we Wrzeszczu w godzinach wieczorowych od 18. do 20.

Zgłoszenia w terminie do dn. 20 bm. należy kierować do sekretariatu kolegium sędziów — Wrzeszcz ul. Granwaldzka II piętro tel. 426-58.

Zarząd GOZPN apeluje do klubów o zgłaszanie kandydatów rekrutujących się spośród byłych za-

obowiązków dopilnowania, ażeby wszyscy uczestnicy byli dobrze przygotowani. Udział w marszu bez odpowiedniego przygotowania kondycyjnego nie jest wskazany. Nie chodzi przecież o jednorazowy zryw, lecz o stałą, systematyczną pracę nad podniesieniem sprawności fizycznej mas pracujących. Kilka dni, które dzieli nas od chwili startu wszyscy uczestnicy marszów powinni wykorzystać na intensywny trening przygotowawczy. (Wyrz.)

wodników, działaczy sportowych, lub osób współpracujących z poszczególnymi klubami.

TRENINGI SEKCJI ATLETYCZNEJ ZKS „SPÓJNIA”

Sekcja atletyczna ZKS Spójnia zawiadamia, że treningi sekcji odbywać się w sali gimnastycznej TPD przy ul. Pestalozziego we Wrzeszczu we wtorki i piątki każdego tygodnia, od godz. 18 do 20. Zaprawę prowadzi trener Sobieraj.

Zapisy nowowstępujących członków przyjmuje się na miejscu.

SERGIUSZ ANTONOW

11)

Zwiastun pokoju

(Scenariusz literacki).

Stiepan Wasiljewicz i pastuch Anisim. Nie dostrzegając ich Nikanorowa mówi dalej:

— A siana to ty znów nie jesz. Patrzcie ja, jaka modnia. Powiem nowej gospodyni, żeby tobie siano otrębami zasypywała. — Po jej policzkach spływają łzy.

Anisim: Ot, sama sobie winna. Ile razy mówiłem — wszyscy ludzie zanoszą cielęta do chaty, w najcieplejszy kąt. A ty pastwisz się nad nimi. Przecież, jak tu wejdziesz w taki ziąb, to ci serce krwawo zalewa.

Nikanorowa: Nie, dziadku, choćby mnie dziesięć razy z pracy zdejmowali, wszystko jedno — moja racja. Spójrz, jaka w zimnie staje się sierść u cieląt, jak one ochotczo jedzą i dobierają na wadze. Takie cielęta, jak będą krowami, w dwójnasób mleka dadzą.

Anisim: Co ty mi tam opowiadasz. Wszyscy ludzie cielęta do chaty noszą...

Nikanorowa: Poczekaj rok — ja ci dowiodę...

Wechodzi kobieta owinięta w chustkę po same oczy.

Kobieta: No, Katka, skończyło się twoje królowanie. Przewodniczący mnie kazał cielęta przyjmować... — (Pchnęła cielaka w pysk). — Ty — dokąd się pchasz?

Anisim: A gdzie piec stawiać będziemy?

Nikanorowa, usiłując nie patrzeć na cielęta, wychodzi na po-

dwórko i zatrzymuje się, po raz ostatni wsłuchując się w żałosne myczenie „Gwiazdki”. Stiepan Wasiljewicz podchodzi do niej.

— Nie, ciociu Katjo. Ja dotrę do samego rejonu, do komitetu rejonowego partii. Nie dopuścimy do tego — nie dopuścimy!

Idzie zimową drogą koło nowych obór, koło nowego klubu, oblepionego jeszcze rusztowaniem, koło szop, w których stoją maszyny...

I znów rozlega się spokojny głos Nikanorowej:

„...Dzięki tobie — Stiepanie Wasiljewiczu, dzięki naszej partii. Wszystko wkrótce się załatwiło i mnie znów powierzono cielęta. Tylko, że nie ustąpiłam. Wyhodowałam „Gwiazdkę” w zimnie i zaczęła ona rocznie po dziewięć tysięcy litrów mleka dawać i z Moskwy przyjeżdżali fotografować ją dla kina, a nawet dziadek Anisim przestał wymyślać...”

Powoli wyłania się ta sama sala kołchozowego domu kultury. Dziadek Anisim chrząka z zaktopotania.

Anisim: To już niepotrzebnie napisane. Nie trzeba tego. Co było a nie jest — nie pisze się w rejestr.

Ofuknięto go z różnych stron. Nikanorowa czeka, aż zapanuje cisza, pochyla się nad rękopisem i czyta w dalszym ciągu:

„...I byłoby u nas wielkie stado już w czterdziestym drugim roku, gdyby nie napadli na nas wrogowie pracującej ludzkości, bestie — faszysci...”

Czarny dym zasłania twarz czytającej. Palą się zboża. Wśród ognia i dymu chodzą ludzie i podpalają spichrze, obory, domy mieszkalne. Na ulicy, na tle płonącej wsi, stoi stado. Krowy ryczą. Oszalała jałówka miota się w ogniu.

C. d. n.



Przy jednej z klatek — Nikanorowa. Koło niej jasnowłosa chłopczyk o dużych, zamyślonych oczach. To jej syn — Wasia.

— Idź do domu, Wasieńka, zbiegniesz.

— Nie martw się, mamę, że ci nadzór nad cielętami odebrano. Niechaj bez ciebie spróbuja.

Zasmucona Nikanorowa głaszcze syna po głowie i cicho mówi: — Idź, idź, Wasieńka.

Wasia odchodzi. Nikanorowa podaje cielakowi z białą plamką na czole palec. Cielak zaczyna ssać go, głośno mlaszcząc.

— Pocię ty uszy odmroziła. „Gwiazdko”? Teraz mnie za to z pracy zdejmują. Nie każą w zimnie was trzymać... Nie nie rozumieją. Nie gniewaj się na mnie, „Gwiazdko”, przecież chciałam jak najlepiej. A jak źle robiłam — też się nie gniewaj. Jutro będzie tu nowa gospodyni... Może dogodzi ci lepiej.

W drzwiach ukazuje się młody człowiek w skórzanej kurtce —